Nr 264. Kraków, 18 Listopada — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Kryżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 17 listopada.

Za każdą zmianą polityczną, za każdą nową próbą lub przejściem mniej więcej szkodliwem dla kraju, powstaje takie nadużycie wyrazów w dyalektyce dziennikarskiej, tak niespodziewane pojawiają się zwroty w organach mających za jedyne drogoskazy popieranie i wynoszenie lub podkopywanie pewnych osób i pewnych stronniczych dążności, że kierownicza myśl polityczna kraju, zasadnicze jego interesa ulegają zupełnemu zaciemnieniu. Weźmy najnowszy przykład: co w ostatnich czasach zrobiono ze słowem „opozycya", jak je w najsprzeczniejszy sposób tłómaczono, jakie z niego wyprowadzano wnioski i prawidła dalszego postępowania?

Było rzeczą nieuniknioną i konieczną wobec dwuznacznego stanowiska rządu w sprawie galicyjskiej autonomii szkolnej, naznaczyć opozycyę polityczną i parlamentarną. Uczynił to minister Ziemiałkowski podając się do dymisyi, kiedy gabinet wbrew jego zdaniu postanowił doradzać Koronie znany reskrypt z 23go z. m., uczynił to aż nadto dobitnie p. Czerkawski w imieniu koła polskiego w pamiętnej mowie. Oczywiście, że ani w pierwszym, ani w drugim razie nie mogła wchodzić w rachubę Korona, którą pojęcia konstytucyjne stawiają powyżej walk parlamentarnych, a której stosunek do naszego kraju nie mógł uledz żadnej zmianie, jak na odwrót, zaufanie w jej wpływ nie przestało być kierowniczą myślą polityki galicyjskiej, powiemy więcej, polityki polskiej. Są bowiem w polityce tak zmiennej natury pewne punkta stałe, pewne, że się wyrazimy po ultramontańsku, dogmata polityczne, od których odstąpić nie wolno pod grozą popadnięcia w zupełną herezyę, w zupełne odstępstwo od wytkniętej przez poczucie narodowe drogi. Takim dogmatem polityki znów nie tylko galicyjskiej ale i polskiej, ustalonym od lat kilkunastu, wyniesionym z wielu nieszczęść i doświadczeń, niezachwianym, jest ufność, którą sejm nasz tylokrotnie i uroczyście wobec Korony zadokumentował, i która nam zresztą nawet pod względem utylitarnym najważniejsze przyniosła zdobycze, jeśli nie autonomicznej niezależności, to języka narodowego, a bez której cała nasza polityka polsko-austryacka nie miałaby żadnej podstawy ani steru.

Otóż w najświeższych interpretacyach słowa „opozycya", widzimy właśnie dążność osłabienia tej podstawy ufności do Korony, której nawet Czesi w skrajnej swej abstencyi nie wyparli się, a natomiast dawane rady szukania aliantów w szeregach najzawziętszej nieprzyjaznego nam stronnictwa liberalno-niemieckiego. Skojarzenie się z większością parlamentarną ma być, według dziwnej loiki tych doradzców, opozycyą przeciw ministerstwu, które z tej większości powstało i na niej się wspiera, które daje się jej popychać, ilekroć chodzi o naruszenie praw autonomicznych naszego kraju. Przerzucenie się do obozu najwstrętniejszego dla uczuć narodowych i religijnych naszego kraju, ma być według tych samych organów wzmocnieniem, jak się wyrażają z niemiecka, poczucia *(Fühlung)* między delegacyą a krajem. Byłaby to zaiste opozycya, ale opozycya nie przeciw ministerstwu, lecz przeciw krajowi i jego interesom.

W opozycyi stała delegacya polska od początku w Radzie państwa, bo zawsze była w mniejszości przeciw rządzącemu stronnictwu. Opozycya *quand même* przeciw gabinetowi jest utrudnioną tem właśnie, że stronnictwo liberalne niemieckie pod wodzą p. Herbsta idzie dalej w niechęci do naszej narodowości, bardziej radykalnie pragnie zwalić szczątki autonomii w całej monarchii, niż gabinet nie podejrzany o zbytnie dla nas sympatye. Delegacya polska zmuszona występować przeciw zasadom nam wrogim, mimo woli musi się czasem znaleść po stronie rządu, gdy ten nie ulega całkowicie stronnictwu większości, jak się to świeżo zdarzyło właśnie po najbardziej opozycyjnej mowie p. Czerkawskiego i gwałtownej replice p. Stremayra. Rząd był przeciw wildauerowskiej ustawie, i Polacy przeciw niej oświadczyć się musieli. Takie to są konieczne niekonsekwencye logiki parlamentarnej.

Prostując niektóre zmącone pojęcia o opozycyi, pominąć nie możemy kwestyi pozostania w gabinecie p. Ziemiałkowskiego, które zdaje się gorszyć jego dawnych i wiernych zwolenników. Niemając zaszczytu należeć do nich, my się nie gorszymy. P. Ziemiałkowski w łonie ministerstwa nie był nigdy dla nas reprezentantem polityki krajowej, równie jak nie upatrywaliśmy w nim sterownika delegacyi: wszedłszy do gabinetu na własną, powtarzamy, w obec kraju, odpowiedzialność, zajął on jeden ważny posterunek przez NPana wskazany dla ochrony interesów naszej prowincyi. Obronę tę indywidualną zatwierdził podaniem się do dymisyi, lecz gdy ta nie była przyjętą ze względu, że użyteczność tego posterunku Cesarz nadal uznaje, nie widzimy powodu, aby miał go porzucać. Wszak gdy Węgry stały w skrajnej opozycyi, nie naruszały one stanowiska *judex curiae* hr. Apponiego, bo w wysokiem poczuciu politycznem zrozumiały, że to także ważny posterunek, mogący być użytecznym. Różne opinie i różne drogi mogą się składać na zdobycze dla kraju, byle nad względami osób i nad stronnictwami górował patryotyzm.

Zarówno patryotyczne jak polityczne poczucie wskazujące nam niekiedy konieczność opozycyi, gdy nam uszczuplają praw krajowych, winno nas chronić od zgubnej opozycyjności. Zbyt długo ta choroba opozycyjności nas nurtowała i czyniła niezdolnymi do wszelkiej dodatniej pracy, politycznego działania. Z wielkiem wysileniem przyszło nam operować tego raka, co się wylągł pod absolutnemi rządami i toczył organizm społeczny. Wreszcie choroba ta ustąpiła, a lekarstwem była jedna wysoka myśl polityczna, ta, którą sejm w adresach swoich do Korony wypowiadał. Walka z przeciwnemi stronnictwami i opozycya wobec rządu bywa obowiązkiem narodowym, i niech nas Bóg broni zarówno od serwilizmu, jak od opozycyjności. Lecz serwilizm dzisiejszych czasów, to poddawanie się większości, to kompromisy i ustępstwa z zasad, to parlamentarne konspiracye z koryfeuszami liberalizmu. Zaufanie do Korony, choćby bezwzględne, to nie serwilizm, to tylko wierność tej wyższej idei politycznej, która Polakom w zachmurzonym dokoła horyzoncie jedyny punkt jasny, jedyną wytyczną zasadę wskazała w zaufaniu do Cesarza Austryi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 16 listopada.

(*J. H.*) Z różnorodnych spraw stojących na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa, jak z rozwlekłych rozpraw nad niemi, bardzo mało tylko zostaje do zapisania; wypada bowiem tylko nadmienić, że minister skarbu wniósł projekt niektórych kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1876, jak również, że dep. Fux wystosował interpelacyę do prezesa ministrów względem wydzielenia austryackiej części z dyecezyi wrocławskiej. Projekta rządowe dotyczące poboru kontyngensu rekruta w r. 1876, dalej uwolnienia od podatków nowych lub odnawianych budowli, nareszcie wymiaru podatku dochodowego od spółek akcyjnych, przydzielone zostały do rozpoznania właściwym komisyom.

W dalszym ciągu posiedzenia rozprawy szczegółowe nad ustawą o zbiorowem lokowaniu majątku sierocińskiego wywołały długą dyskusyę, która zakończyła się tem, że odesłano projekt na powrót do komisyi. Następnie odbyło się drugie czytanie ustawy zmieniającej § 12 ustawy z 24 maja 1869 o regulacyi podatku gruntowego § 12 stanowi, że przy szacowaniu w razie równości, głosów komisyi, przewodniczący tejże swym głosem rozstrzyga. Na jednem z poprzednich posiedzeń dep. Wolfrum sprzeciwiał się przyjęciu tego postanowienia, motywując swoje zdanie tem, że szacowanie nie jest jeszcze wszędzie ukończone, mianowicie zaś w krajach wschodnich monarchii jak w Galicyi i Dalmacyi, która to okoliczność wrazie przyjęcia tego paragrafu pociągnęłaby za sobą nierówność w oszacowaniu. Wnosił przeto odesłanie projektu do komisyi.

Otóż dzisiaj komisya ta przedłożyła nowy swój projekt, w którym w zupełności zgadza się z pojmowaniem wnioskodawcy, tj. aby odnośne postanowienie miało moc prawa dopiero po ukończeniu we wszystkich krajach oszacowania. Przeciw temu powtórnie zabierali głos dep. Krzeczunowicz i Kellersperg, polemizując przeciw dep. Wolfrumowi; podczas głosowania atoli wniosek komisyi został przyjęty.

Nastąpiły potem liczne sprawozdania komisyi kolejowej o petycyach, między innemi o petycyi Rady powiatowej w Bóbrce, aby stacyę kolei lwowsko-czerniowieckiej Bóbrka-Chlebowice, zamieniono na stacyę frachtową, i aby pociągi pospieszne tamże stawały. Petycyę tę polecono rządowi do uwzględnienia.

Komisya akcyjna referowała o petycyi wierzycieli prioritetów kolei Ebensee-Ischl-Steger, reprezentowanych w Carlsruhe, a domagających się odszkodowania strat od państwa. Konkurs Wechslerbanku i spowodowane przez to straty akcyonaryuszów są już znane. Dep. Walterskichen wyraża życzenia, aby prokuratorya rządowa wytrwale dalej prowadziła walkę o prawo i ścigała winnych; od rządu zaś wymaga, aby ile możności starał się, by wierzyciele tych obligów jak najmniejsze ponosili straty.

Dep. Lienbacher zaś zwraca uwagę na to, jak kredyt nasz narażonyby był na szwank za granicą, zwłaszcza w Niemczech, i tak już dość nam zawistnych, gdyby nie postępowano z całą surowością prawa przeciw winnym i dla tego wnosi, aby petycyę tę odstąpiono rządowi do wyczerpującego uwzględnienia.

Sprawozdawca Dr. Seidl imieniem komisyi sprzeciwia się temu. Jego zdaniem petycya ta zmierza poprostu do tego, aby państwo wynagrodziło szkody owych wierzycieli, czyli innemi słowy: dla tego że Wechslerbank popadł w konkurs, podatkujący mają zapłacić wierzycielom tegoż poniesione straty. Izba do tego poniekąd nawet nie jest uprawnioną powtóre nie godzi się jej wzywać prokuratoryi. (Oho!) Dla tego poleca odstąpienie petycyi do uwzględnienia rządowi, ale bez wszelkiego dodatku.

Podczas głosowania atoli wniosek dep. Lienbachera został przyjęty.

Po załatwieniu jeszcze wielu innych petycyj, posiedzenie o godz. 3ej zamknięte zostało, Następne w piątek.

Berlin 14 listopada.

Bankructwo wielkiego budowniczego kolei żelaznych, wielkiego spekulanta Strousberga, przeraziło nietylko tych, którzy z powodu tego wypadku na ogromne narażeni są straty, ale wprawiło sam rząd i najwyższe sfery społeczności niemieckiéj w bardzo przykre położenie. Pojąć to łatwo. Aż do wojny francuskiéj, lud niemiecki był pracowity, oszczędny, i nie wdawał się wcale w awanturnicze przedsięwzięcia. Stan jego finansowy nie był świetny, ale pewny. Z przybyciem miliardów francuskich, opanowała go żądza zysku bez pracy. Wszyscy chcieli się natychmiast zbogacić: bogaci i ubodzy chcieli zrealizować zasoby, jakie posiadali, aby się rzucić w przedsiębiorstwa obiecujące wielkie zyski. Ściągnięto więc kapitały ulokowane na umiarkowanych procentach: odebrano z kas oszczędności małe nawet składki tam złożone, i wszystkie te pieniądze rzucono w wartości spekulacyjne, zwłaszcza w akcye spółek budowlanych i w zakupno gruntów pod budowle. Cała oszczędność niemiecka poszła w dwóch głównych kierunkach równie zgubnych. Jedna ich część utonęła w bezdennych kieszeniach spekulantów berlińskich, w których pierwszym rzędzie był bezsprzecznie Strousberg, tak, iż powiedzieć można, że ów człowiek przyprawił swych rodaków o straty kilkuset milionów: druga część oszczędności wyszła do Stanów Zjednoczonych. Najwięcéj kolei żelaznych w Ameryce półnoenéj zbudowano za pieniądze niemieckie, przyciągnięte w każdym razie za pomocą podstępnych manewrów. Obiecywano procenta niepodobne do otrzymania w przedsiębiorstwach uczciwych i pewnych. Płacono je przez dwa lub trzy lata, a potem akcye spadały. Kryzys finansowa, przez jaką przeszły Stany Zjednoczone w roku przeszłym, jest tylko przygrywką do kryzys daleko większéj, która się najsmutniéj w Niemczech odbije, tak iż Ameryka gotowa pochłonąć cały majątek narodowy niemiecki.

Rząd sprzyjał a nawet protegował ów szał spekulacyjny, chcąc inaugurować nowe cesarstwo, jako jutrzenkę ery dostatków i pomyślności, i przybrać ją w oczach ludności w czarodziejską niemal wystawność. Ta fantasmagorya miała chwilę powodzenia, ale dziś ukazują się twarde następstwa téj polityki. Zmowy, nędza, podwyższenie podatków, wystąpiły na scenę, a każą przewidywać gorsze jeszcze skutki. Wszystkie cierpienia społeczne będą przypisywane rządowi, któremu zarzucają, że nic nie uczynił, nawet nie przemówił, aby ostrzedz lub zapobiedz złemu, gdy to jeszcze od niego zależało. Patrzałby on na to spokojnie, gdyby katastrofa Strousberga dotykała tylko klas niższych i średnich ludności. Ale największe domy chylą się do upadku, a wiele już zbankrutowało, sam Bleichröder, bankier kanclerza wciągnięty jest na kilka milionów, jak mówią. Prócz tego cała rzesza bogatych liberałów, stojących blisko przy kanclerzu, a nawet przy Cesarzu, wiele książąt i panów pada jako ofiary. Pomiędzy nimi na pierwszem miejscu liczą krewnych posła niemieckiego w Paryżu, książąt Ujezdu i Raciborskiego. Ci wszyscy wzywają pomocy rządu, a jakże on pomódz im może?

Co się tyczy stanowiska rządu względem polityki rosyjskiéj na Wschodzie, najgłębsze panuje milczenie. Lecz właśnie to milczenie zdaje się potwierdzać opinię, jaka przeważa w kołach dobrze zwykle informowanych, że gabinet petersburski nie porozumiał się poprzednio z rządem w Berlinie co do ostatniego kroku, jaki Rosya uczyniła w Stambule, ale tylko ograniczył się na prostem zawiadomieniu go, zostawiając mu wolność wzięcia w nim udziału. Gabinet berliński będzie musiał nań przystać: nie pozostaje mu nic innego. Poróżnić się z Rosyą, mogłoby mieć znaczenie chwilowe, gdyby Niemcy były pewne poparcia Austryi: ale wtedy Rosya mogłaby wystąpić otwarcie z antagonizmem, co zawsze prowadzićby mogło do koalicyi, na którą się rząd niemiecki nie narazi. Polityka ks. Bismarka zrobiła Niemcy zawisłe od Rosyi, a więc od państwa niezawodnie od nich słabszego. Gdyby Rosya była się radziła rządu niemieckiego w rzeczonéj okoliczności, Berlin byłby niezawodnie przystał, ale byłby to głosił i zwiastował światu, że zaś tego nie uczynił a więc tego nie było.

W dawnem królestwie Hanowerskiem odbyły się z rozkazu rządu wybory w łonie Kościoła luterskiego do prowincyonalnego synodu. Kandydaci rządowi prawie bez wyjątku pozostali w mniejszości. Zwycięstwo to stronnictwa prawowiernego w kościele luterskim ważnem jest pod różnym względem. Naprzód, stronnictwo to *orthodowe* luterskie, jest w Hanowerze prawie to samo, co stronnictwo gwelfów, a potem, że w wyborach tych większa liczba wyborców wzięła oczywiście udział aniżeli w politycznych; nareszcie, rząd nie zdołał za pomocą nacisku wpłynąć na te wybory, jak to czyni na wybory do sejmu i reichstagu. To też wybory te przedstawiły wiernie sympatye dla gwelfów ludu hanowerskiego. Prasa półurzędowa i liberalna użyła na ukrycie tego przykrego wypadku spisku milczenia.

Parlament pokazuje się pełnym troskliwości dla Alzacyi i Lotaryngii. Chce wybrać wyłączną komisyę dla strzeżenia interesów téj prowincyi w parlamencie. Ustawy dla niéj zawotowane obrobione były wszystkie na podstawie projektów przez owe kraje przedłożonych. Są to wszystko usiłowania, aby okazać, że kraje te są zadowolone i zgadzają się zupełnie na obecne swe położenie i dzisiejszy stan rzeczy.

Rzym 11 listopada.

Cesarz Niemiecki, jak wiadomo, dozwolił Włochom w zamian za sympatyczne przyjęcie go w Medyolanie, podnieść do stopnia ambasady poselstwo w Berlinie i sam nadał ten sam tytuł poselstwu swemu przy dworze rzymskim. Nie wszyscy jednak zachwyceni są tą zmianą; dzienniki opozycyjne słuszną czynią uwagę, że to spowoduje nowe koszta w chwili, w której należy oglądać się, aby nie przeciążać budżetu. Zmiana ta jest zapewne pochlebną, ale bynajmniej nie wywołuje zapału, a czytając dzienniki włoskie, nie widzi się owej gorącej wdzięczności, jaką fakt ten mógł był wzbudzić.

Wiadomość o tem ukazała się w *Gazecie urzędowej* rzymskiej dopiero po otrzymaniu telegramu z Berlina o decyzyi cesarskiej. Chciano tem dowieść, że przyjmują to jako krok uprzejmości cesarskiej.

Wogóle całym plonem podróży do Medyolanu jest lekkie zadowolenie miłości własnej i wielki przyrost wydatków w budżecie spraw zagranicznych.

Komisya śledcza w Sycylii przybyła do Palermo i zimno tam została przyjętą. Nowy prefekt p. Gerra, (dawniej jlny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych) objął już swoją posadę i ma się z komisyą porozumieć co do przebiegu i pytań, słowem wszelkich szczegółów ankiety. Pomimo obecności w Palermie owego *alter ego* p. Cantelli, trzeba się przygotować na *fiasco*. Jako szczegół ciekawy w tej sprawie i dowód bezstronności rządu przytoczyć można, że ministeryum odmówiło udzielenia komisyi dokumentów, odnoszących się do dwóch lub trzech poprzednich ankiet. P. Vigliani mówi, że dokumenta te gdzieś się zapodziały.

Proces Lucianiego zakończy się w tym tygodniu. Zajmował on bardzo opinię publiczną. Jest w tym procesie ze wszystkiego po trosze; nie mówiąc o wewnętrznym romansie, tworzącym podstawę procesu, znajdzie się w nim nie jedna próbka moralności tego nikczemnego stronnictwa, które chce odgrywać rolę odrodziciela Włoch. Widać z tego, do jak haniebnych środków uciekali się wychodźcy rzymscy w Turynie a potem we Florencyi, widać, że zgromadzenia wyborcze nie dają rękojmi bezpieczeństwa; wyborcy bowiem rzymscy wysyłają do Izby człowieka tak zohydzonego jak Luciani, a municypalność mianuje oficerem swojej gwardyi narodowej takiego Armati.

Madryt 12 listopada.

Zbliża się oznaczony termin zwołania kortezów, a dzienniki jak: *El Tiempo*, *El Leo* i inne, zaczynają mówić o odroczeniu, aby rządowi pozostawić czas do uczynienia potrzebnych kroków przeciw działaniom zaczepnym w Katalonii Karlistów wracających z północy. Drugim powodem tego ma być, że Alfons kończy rok 18ty 28 t. m. Trzeba również czekać na wpływ ogłoszonego przez jenerała Martinez-Campos w Katalonii *bando*, jako ostatniego terminu amnestyi zastrzeżonej Karlistom; od owej chwili wezwani są wszyscy mieszkańcy gmin z merami na czele, do organizowania wspólnie z wojskiem pospolitego ruszenia w Katalonii. Każda gmina otrzyma wynagrodzenia 1000 realów, oraz za każdego Karlistę dostawionego żywcem lub zabitego, uwolnienie od stawienia się jednego popisowego. Pospolite ruszenie trwać będzie aż do zupełnego wytępienia Karlistów w Katalonii.

Castellar odpowiedział innem *bando*, grożąc śmiercią każdemu merowi i każdemu mieszkańcowi gminy, coby nakazywał ludności przedsiębrać te łowy na Karlistów. Grozi on również rozstrzelaniem dwóch ludzi za każdego Karlistę, któryby gdziekolwiek został zamordowany.

Pewnem jest prawie teraz, że po uroczystości swych urodzin Król obejmie dowództwo armii północnej. Będzie to stanowczym powodem do odroczenia zebrania się kortezów aż do chwili, w której nastąpi całkowite uspokojenie kraju, i zasiłki stanowczo wysłane zostaną do Kuby.

Zgromadzenie notablów ze stronnictwa konstytucyjnego, odbyte wczoraj, było dwa razy prawie tak

---

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIOŁ EKONOMICZNY
w wychowaniu publicznem.

III.

Zakłady naukowe i sposoby nauczania.

Postępująca po drogach rozwoju ludzkość zdobyła sobie tedy dwie wielkie szkoły życia, z których jedna cielesnym, druga duchowym jej potrzebom dogadzała. Obie w postępach rozlicznych kierunków życia narodowego, przez ludzi dobrej woli były zakładane, pielęgnowane i bronione, a przez ludzi złej woli nadużywane i tyrane. Wszelako szkoła idealna narażaną zawsze była na większe niebezpieczeństwo. Działo się to skutkiem niedostateczności rozumu ludzkiego, który owoce szkoły realnej, jako przedmioty jawniejszego pożytku, szanować umiał, a niewyrozumianą lub wstrętną swemu usposobieniu ideę, hołdując własnym uprzedzeniom i przesądom, nieraz srogo prześladował. Z tego względu, lubo pielęgnowanie dóbr materyalnych było i jest zarówno obowiązkiem tych, co nad poziom potrzeb fizycznych wznieść się nie umieją, jako i tych, co znając ich wartość w krainie idei, konieczny w nich szczebel do tejże upatrują, zajmowano się realną szkołą ludzkości jedynie o tyle, o ile dopełnianie wkładanych na nią obowiązków tego wymagało. Rozwój zaś jej przyrodzony zostawiano jej samej, poświęcając jedynie szkole idealnej niejaką troskliwość. Coraz cięższą w tamtej pracę zlecano wyzuwanemu z praw wszelkich i już dziedzictwem jej ciężarów obarczonemu niewolnikowi, nie troszcząc się o jakiekolwiek jego wykształcenie. Pracujących około wyżywienia społeczeństw przytwierdzano do gleby, zajętych dostarczaniem jej wygód w odzieży, mieszkaniu i przyborach wojennych, przykowano do ich warstatów. Tylko ta część społeczności, co w przemyślnem kupiectwie bogactwa gromadziła, poświęcając część tychże przemożnej chciwości a ukrywając resztę przed łakomem jej okiem, wychodziła obronno z tej idealnej szkoły jednostronnego kierunku. A jeżeli rolnik lub rzemieślnik posłyszeli w domu Bożym o miłości bliźniego i równości ludzi wobec Boga, to feudalizm, z którego pomocą, zwłaszcza wyższe duchowieństwo, do znamienitszej nawet od świeckich panów wzbijało się mocy, przypominał im zaraz czwarte przykazanie, według którego oni, jako nieletnie społeczności dzieci, stanom panującym bezwarunkową winni byli uległość.

Nie troszczono się więc wcale o rozwój szkoły realnej i tylko idealnej stawiano ochronne przybytki. Dla teologii, filozofii i prawa budowano t. zw. uniwersytety, obok których gdzie niegdzie także realne mieściło się lecznictwo. A gdy nauki te dla skutecznego ich pojęcia wymagały uprzedniej dłuższej uprawy młodocianego umysłu, budowano im niemniej zakłady przygotowawcze w t. zw. quadriviach i triviach. Właściwa zaś wielka szkoła realna, co na to wszystko swój grosz wdowi dała, chronić się musiała pod strzechę rolników i rękodzielników, gdzie w znoju nad swojemi i panującej idei potrzebami nieraz upadała.

Mimo tak niemiłościwego panowania idei, owe drobne zakłady szkoły realnej mnożyły się i utrzymywały samą ich koniecznością w każdej niemal rodzinie; a szkoły idealne powstawały w miarę uznawanej potrzeby wykształcania ludzi, którzyby tamtym, tj. uorganizowanej w warunkach bytu społeczności, na drogach postępu skutecznie przodować mogli. Były zatem na Zachodzie i u nas t. zw. wszechnie nauk i przygotowawcze dla nich średnie naukowe zaklady, zwane zrazu triviami i quadriviami później gimnazyami, były wreszcie przygotowujące do gimnazyj szkoły klasztorne i parafialne; ale nie było szkół publicznych realnego kierunku ku rozświecaniu i dźwiganiu prac ekonomicznych. Były tylko owe szkoły rękodzielnicze prywatne w chatach rolników, rzemieślników i wszelkiego rodzaju przemysłowców pracujących w pocie czoła na kawałek chleba. A było ich wszędy tyle, ile rodzajów prac ekonomicznych i strzech nędznych, pod któremi się chowały. Gdzie stosunki społeczne sprzyjały robotnikowi, tam doskonalenie rękodzieł mógł on czynić swojem zadaniem. W pracowniach jednak, które opieki władz nie doznawały a nawet stawały się przedmiotem ich ucisku, rękodzieła popadać musiały w partactwo.

Otóż druga charakterystyczna skazówka co do liczebnego stosunku szkół obojej kategoryi i potrzeby zgodnego ich obok siebie działania.

Tak więc już starożytność i wieki średnie, a po części i czasy nowsze znały dwa rodzaje szkoły:

A) zostawioną samej sobie prywatną szkołę rękodzielniczą, w której prosta, często bezmyślna wprawa w mechanizm rzemiosł była przedmiotem nauki, i

B) doznającą niejakiej opieki władz publiczną szkołę nauk humanitarnego kierunku, tj. uniwersytety z właściwemi sobie wyższemi (specyalnemi) i niższemi (przygotowawczemi) wydziałami.

Pierwsze wyszłe z ekonomicznych potrzeb ludzkości, drugie z jej ideałów, które zwłaszcza wiara chrześciańska, przyjąwszy za cel swej modły obok królestwa Bożego niemniej chleb powszedni, do rzeczywistości życia jak mogła naginała.

W pierwszej z nich znać nie o wiele różniła się nauka od dzisiejszej, ile że na mechanicznej wprawie polegała, która w bystrości zmysłów miewa swe pomocniki a w rękach wzory narzędzi i rękojmie skutecznego ich zastosowania. Postępując zaś zawsze, ile że nawet inaczej nie mogła, od szczegółów łatwiejszych do trudniejszych i ucząc się składać je na ogół wyrobu, zdobyła ona sobie i przyswoiła odpowiednie celowi swojemu sposoby nauczania, którymby za ową metodą co podobnymiż drogami badaczów przyrody do tajników tejże skutecznie wprowadza, nazwę indukcyjnej nadać można. Jakoż postępując niezmiennie i wytrwale w przyjętym raz kierunku, tj. w właściwem sobie ćwiczeniu w szczegółach i powolnem znoszeniu tychże na ogół, doprowadza ona rękodzieła do coraz większej w wyrobach doskonałości. Tkwiące zaś w istocie tej, najbardziej pierwiastkowej nauki, warunki skutecznego postępu, zdają się być niezłomnemi prawidłami dla wszelkiego początkowania w jakiejkolwiek pracy, przeto i w elementach wszelkiego nauczania.

Otóż trzecia niemniej ważna skazówka co do właściwości sposobów nauczania czyli metód szkolnych.

Gdyby zaś kto zapytał, jak w owej drugiej, tj. idealnej szkole uczono, to nie trudno odpowiedzieć, że w niej wcale nie zajmowano się troską o ułatwianie dzieciom sposobów przyswajania im

liczne, jak pierwsze. Znajdowało się na niem przeszło 1200 notablów. Właściwie nie ma żadnego sprawdzania mandatów delegowanych. Dość było powiedzieć, że się należy do tego lub owego okręgu prowincyonalnego, aby być bez innych formalności przypuszczonym. Sagasciści szczególnie nadużywali tej łatwości. Odpowiadali oni na zarzuty czynione im, że na poprzedzającem zebraniu senatu, również tak było, i że zresztą brakło im 37 głosów jenerałów z ich stronnictwa, którzy byliby się stawili, gdyby im to nie było wzbronionem z wyższego rozkazu.

Sagasta miał mowę, w której wymagał od rządu opieki nad swobodą wyborów jego współwyznawców politycznych. Oświadczył on, że stronnictwo jego jest przywiązane do monarchii konstytucyjnej Alfonsa i że pokona zarówno reakcyę, jak anarchię. Powiedział to głośno i łatwo byłoby mu odpowiedzieć, że bez jenerała Pavia, ani on, ani jego przyjaciele wojskowi i cywilni nie byliby nikogo pokonali, że wykonywał dyktaturę z całą siłą i dowolnością, że skazał na wygnanie o 2000 mil od Hiszpanii tysiące osób bez procesu, i że rząd, którego był członkiem, nie znosił manifestacyj monarchicznych.

W skutku tej mowy zgromadzenie zamianowało komisyę, mającą wybrać w ciągu posiedzenia juntę kierującą. Składa się ona z 70 osób po większej części całkiem nieznanych. Ma ona spełnić dzieło, o którem ciągle jest mowa, dzieło równouprawnienia i pojednania.

Konstantynopol 12 listopada.

Do zmian ministeryalnych, jakie wam zapowiadałem w jednym z poprzednich listów, winienem dodać nominacye Artin Effendi-Dadiana dotychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych na ministra robót publicznych i Aleksandra Caratheodori-Effedego posła w Rzymie na ministra handlu. Pogłoski te pochodzą z domysłów o zamiarach W. Wezyra, jakoby chciał powierzyć chrześcianom urzędy ministeryalne w celu przeprowadzenia reform ekonomicznych, rolniczych i przemysłowych. Mają one służyć za podstawę postanowionym reformom finansowym, do których znów potrzeba zaufania zagranicy, że rząd turecki wstępuje wreszcie stanowczo na drogę ulepszeń podnoszących naturalne bogactwo krajów tureckich, któreby mogły przyciągnąć kapitały zagraniczne, gdyby usunięto wszelkie zawady przedsiębiorstwom cudzoziemców.

Wiele zostawia do życzenia ustawa o wydaniu nowej renty tureckiej na 35 milionów szterlingów z procentem 5% i wymaga bliższego objaśnienia. Ogłoszenie tej ustawy źle było przyjęte przez tutejszą publiczność, a trzeba się obawiać, że takie same niekorzystne wzbudzi i w Europie wrażenie. Zdaje się jednak, że oburzenie w Anglii i we Francyi wywołane zawieszeniem wypłaty dawnej renty uśmierzy się wkrótce; i niewiem coby mogła osiągnąć interwencya dyplomatyczna w tej sprawie, w razie nawet gdyby wszystkie mocarstwa interesowane do niej się przyłączyły. Stare przysłowie francuskie mówi, że gdzie niema nic do wzięcia, tam i król traci swoje prawa.

Jenerał Ignatiew po powrocie swoim z Liwadyi przedstawił zdanie gabinetu petersburskiego, ogłoszone w urzędowym dzienniku: że mocarstwa są gotowe poprzeć wykonanie zapowiedzianych reform tureckich, ale że oczekują, aby Sułtan w interesie poddanych i pokoju europejskiego wykonał dane obietnice.

Sądzę, że teraz jeszcze mocarstwa a mianowicie Rosya nie użyje nacisku, oczekiwać ona będzie dopokąd niewyczerpną się środki namowy i trzebaby nadzwyczajnych wypadków, aby Rosya postanowiła w obecnych stosunkach użyć siły.

Na drodze dyplomatycznej już się porozumiano co do losu słowiańskich powstańców tureckich. Jeśli zrozumieją oni swój interes, zapewniono im amnestyę i ustępstwa. Turcyę zaś mają wziąść w kluby i pod protektorat; gdyby się nie poddała dobrowolnie, będzie do tego zmuszoną. Anglia nie nie myśli wcale o obronie tureckiej intergralności, a tem mniej wojnie dla utrzymania państwa ottomańskiego. Jedna tylko Rosya chce rozciągnąć w swoim sposobie opiekę nad Sułtanem i nad cesarstwem tureckiem. Książe Bismark pragnie tylko zagmatwać kwestyę, aby mieć na wiosnę zupełnie wolne pole działania na zachodzie.

Utrzymują, że w rozmowie z p. Boresku prusofilskim ministrem księcia Karola rumuńskiego kanclerz niemiecki wyrażał przekonanie, że z wiosną wielki nastąpi kataklizm u ujść Dunaju. Miał mu powiedzieć: „jeśli Rosya nie chce, aby Austrya zabrała prowincye tureckie, Austrya znów nie chce, aby Rosya zajęła ujścia Dunaju. My Niemcy zachowamy stanowisko wyczekujące i czekać będziemy chwili działania. Bądźcie więc rozważni i zachowajcie z księciem Karolem neutralność, inaczej bowiem wystawilibyście niepodległość waszego kraju na niebezpieczeństwo.“ Słowa te pochodzą z autentycznego źródła i są znane w Wiedniu i w Bukareszcie.

Układ z br. Hirschem zdawał się już być stanowczo ukończonym, lecz gdy przyszło do podpisania konwencyi przy rozbiorze poszczególnych warunków na nowo podniesiono wszystkie punkta sporne. Utrzymują, że br. Hirsch znajduje się w wielkich finansowych kłopotach. Położenie jego zachwiało się skutkiem spadku papierów tureckich, a zwłaszcza obligacyj kolei rumelskich. Mimo to rząd dąży do ukończenia tej sprawy, której przeciągania dalsze wystawiłoby go na straty.

Wyjmujemy w dalszym ciągu nazwiska polskie, oraz odnoszące się do pułków galicyjskich, z awansu wojskowego, t. z. jesiennego:

Podporucznikami piechoty mianowani kadeci i zastępcy oficerscy: Karol Wikulik przy pułku nr. 15; Józef Knoll przy pułku nr. 40; Bazyli Taraswski przy pułku nr. 40; Franciszek Francetic przy pułku nr. 10; Romuald Schubuth przy pułku nr. 80; Gligoriusz Bradarić przy pułku nr. 10; Seweryn Bohns Beharfalva i Józef Conko przy pułku nr. 10; Józef Muranko przy pułku nr. 56; Alfred Günther przy pułku nr. 45; Jerzy Ćović przy pułku nr. 77; Stefan Farsky przy pułku nr. [illegible]; Józef Neugebauer przy pułku nr. 13[illegible] 80; Józef Hutter przy pułku nr. 58; Julian B[illegible] [illegible]oniewski przy pułku nr. 40; Bartel Maskovi[illegible] przy pułku nr. 10; Franciszek Turcić p[illegible] pułku nr. 57; Antoni Kahl przy pułku nr. [illegible]; Kazimierz Łukasiewicz przy pułku nr. 8[illegible]; Alfred Sied przy pułku nr. 55; Gustaw Turdischek i Michał Michalewicz przy pułku nr. 9; Jerzy Łukaczuk przy pułku nr. 41; Ferdynand Ruppert przy pułku nr. 15 i Jerzy Pecchio Weitenfeld przy pułku nr. 56.

W oddziale strzeleckim mianowani: kapitan II klasy batalionu nr. 30 Fryderyk Wiszkowski kapitanem I klasy; podporucznik batalionu nr. 26 Edward Bilecki porucz. przy batalionie nr. 30.

Przy konnicy mianowani: rotmistrzami I. klasy porucznicy Aleksander Lux z pułku huzarów nr. 9 przy pułku ułanów nr. 1; Edmund Kraus z pułku ułanów nr. 12, przy pułku ul. nr. 3; Karol Junosza Załuski przy pułku huzarów nr. 6; Antoni Lehmann przy pułku ułanów nr. 11; Jan Rezniczek przy pułku ułanów nr. 6; Edmund Brezany przy pułku ułanów nr. 4; i J. W. Wilhelm dziedziczny książę Nasauski z pułku dragonów nr. 12, przy pułku huzarów nr. 9; — Porucznikami jazdy mianowani podporucznicy: Bronisław Czerwinka przy pułku ułanów nr. 11; Emanuel Carmine przy pułku ułanów nr. 8, Michał Traxlmayr przy pułku ułanów nr. 6; i Eugieniusz Redlich przy pułku ułanów nr. 7. Wreszcie podporucznikami jazdy mianowani kadeci zastępcy oficerscy: Konstanty Cetnerski przy pułku ułanów nr. 2; Jerzy hr. Wallis przy pułku huzarów nr. 11; Józef Brykczyński z pułku ułanów nr. 8, przy pułku nr. 11; Aleksander Lachowicz z pułku ułanów nr. 7, przy pułku ułanów nr. 12; Maksymiljan hr. Marschall przy pułku ułanów nr. 6 i Kazimierz Małczyński z pułku ułanów nr. 8 przy pułku uł. nr. 11.

Porucznikami rezerwy mianowani podporucznicy: Adolf Röhmer przy pułku piech. nr. 41; Franciszek Schmidt Rittersfeld przy pułku piech. nr. 10; Mikołaj Divjak przy pułku piech. nr. 57; Karol Jaskółka przy pułku p. nr. 1; Ignacy Hanasiewicz przy pułku piech. nr. 10 i Zenobiusz Szałowski przy pułku nr. 10. Podporucznikami rezerwy mianowani kadeci: Hyacynt Łańcucki przy pułku piechoty nr 10; Waleryan Śmiałowski przy pułku piech. nr. 71 i Antoni Zawadzki przy pułku piechoty nr. 10.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Naczelny Dyrektor poczt mianował praktykanta pocztowego Emiliana **Matkowskiego** i sierżanta rachunkowego Ignacego **Menschika** asystentami pocztowymi, pierwszego w Białej, drugiego w Krakowie; przeniósł oficyała pocztowego Mateusza Tschapkę z Białej do Krakowa; udzielił adjutum praktykantom pocztowym Andrzejowi **Jakubowskiemu** w Przemyślu i Emilowi **Lisowskiemu** we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Hipolita **Lewickiego** w Kuninie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kuninie; nauczyciela Ludwika **Panczyka** w Jaworniku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dyiągowej; a nauczyciela Wojciecha **Kudłacika** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej, zawiadującym stale szkołą filialną w Radzichowcach.

Wiedeń 16 listopada. Izba panów w Radzie państwa odbędzie następne (37) posiedzenie we czwartek 18 b. m. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt ustawy, mocą której wydane być mają uzupełniające przepisy do ustawy o nadzorze szkolnym z 25go maja 1868 r.; drugi odczyt ustawy o żandarmeryi; drugi odczyt ustawy zaprowadzającej zmianę w § 4 ustawy z 24go maja 1869 roku o uregulowaniu podatku gruntowego; wybór do komisyi budżetowéj.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału budżetowego przedmiotem obrad był budżet ministerstwa. Na trasowanie nowych linij kolei żelaznych uchwalono100,000 zł., na nadzwyczajne wydatki z powodu wystawy w Filadelfii 100,000 zł. Przy tej sposobności nadmienił sprawozdawca, że według zestawienia rządu wydatki na wystawę wiedeńską wyniosły 19,038,318 zł., dochody zaś 4,213,684 zł. Minister handlu zapytany, kiedy wreszcie przedłożone zostaną rachunki, odpowiedział, że rachunki będą mogły być zamknięte dopiero po spieniężeniu budynków, co zdaje się wkrótce nastąpi. Przy tytule „Poczty“ uchwalono jako wydatek zwyczajny 15,120,000 zł. Dep. **Dumba** zapytał rząd, jakie ma zamiary co do połączenia urzędów pocztowych i telegraficznych. Minister handlu odpowiedział, że rząd nieprzestaje się o to starać, aby to połączenie przyprowadzić do skutku; z 956 stacyj telegraficznych już 411 jest połączonych z urzędami pocztowemi. Jako dochód zamieszczono 15,200,000 zł. Na zakłady telegraficzne uchwalono 3,800,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 200,000 zł., w nadzwyczajnych; jako dochód 2,600,000 zł. Minister handlu zapytany oświadczył, że przez podwyższenie opłaty od zwykłej depeszy [illegible] do 50 c. dochody wcale się nie zmniej[illegible] i dla tego reforma opłat od depesz jest [illegible] w toku, a rząd zamierza zaprowadzić [illegible] depesz nie mających więcej nad 10 słów opłatę 30 centów.

— Rząd przedłożył Izbie deputowanych Rady Państwa następującą ustawę o poborze rekruta w roku 1876:

Za zgodą obu Izb Rady Państwa, rozporządzam co następuje:

Art. 1y: Zezwala się na pobór 54,541 ludzi do wojska stałego (marynarki), oraz 5454 ludzi do rezerwy, z zdolnych do broni popisowych z klas wieku prawnie powołanych na rok 1876.

Art. 2gi: Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Memu ministrowi obrony krajowej, który w tej mierze porozumie się z Moim państwowym ministrem wojny.

Francya.

Projekt ustawy drukowej, wniesiony przez rząd na Zgromadzenie narodowe dnia 12 b. m., ma brzmienie następujące:

Tytuł I.

Artyk. 1. Wszelka zaczepka za pomocą jednego z środków wymienionych w artykule 1szym ustawy z dnia 17 maja r. 1819, czy to przeciw prawom i powadze Zgromadzeń ustawodawczych, czy przeciw prawu i powadze rządu utworzonego ustawami konstytucyjnemi, karana będzie wedle przepisów artykułu 1go dekretu z dnia 11 sierpnia r. 1848.

Artykuł 463ci kodeksu karnego znajdzie zastósowanie w przypadku przewidzianym w paragrafie poprzednim.

Art. 2. Ktokolwiek za pomocą jednego z środków wymienionych w artykule 60tym kodeksu karnego stanie się współwinnym przestępstw przewidzianych artykułem 6tym ustawy z dnia 27 lipca r. 1840, karan będzie wedle przepisów tegoż artykułu.

Tytuł II.

Art. 3. Dochodzenie sprawy w przedmiocie występków popełnionych za pomocą prasy lub za pomocą środków ogłoszenia wymienionych w artykule 1szym ustawy z 17 maja r. 1819 odbywać się będzie nadal także wedle rozdziału 3go, artykułów 16 do 23, ustawy z dnia 27 lipca r. 1849, z wyjątkiem zastrzeżeń następujących:

Art. 4. Sądy poprawcze rozpoznawać będą:

1. Występki potwarzy, obelgi i krzywdy publicznej przeciw wszelakiej osobie i wszelakiemu ciału zorganizowanemu;
2. Występek obrazy przeciw prezydentowi republiki lub jednej z dwóch Izb, lub przeciw osobie panującego lub naczelnika rządu za granicą;
3. Wszelkie występki ogłaszania lub powtarzania wieści fałszywych, akt zmyślanych, podrabianych lub kłamliwie przypisywanych osobom trzecim;
4. Występek pobudzania do spełnienia występku, czy to z skutkiem czy bez skutku (artykuł 3ci ustawy z d. 17 maja r. 1849);
5. Występek obrony czynów zbrodniczych lub występków, uznanych za takie przez prawo (artykuł 5ty ustawy z d. 27 lipca r. 1848);
6. Występki przeciw dobrym obyczajom, popełniane przez ogłoszenie, wystawiania na widok publiczny, rozpowszechnianie i sprzedawanie pism, rysunków i obrazów sprośnych;
7. Okrzyki buntownicze publicznie wydawane;
8. Przestępstwa czysto materyalne przeciw ustawom, rozporządzeniom i regulaminom prasowym.

Art. 5. W przypadkach obrazy Izb lub jednej z nich, tudzież potwarzy lub obrazy sądów, trybunałów lub innych ciał zorganizowanych dochodzenie sprawy dziać się będzie z urzędu; będzie ono miało miejsce za spotwarzanie lub obrazę wszelakich urzędników i ajentów władzy publicznej, bądź wskutek skargi strony obrażonej, bądź z urzędu na wniosek wystósowany do ministra sprawiedliwości przez tego ministra, w którego wydziale znajduje się urzędnik spotwarzony lub obrażony.

W przypadku obrazy panującego lub naczelnika rządu za granicą będzie ono dziać się z urzędu na wniosek ministra spraw zagranicznych.

Art. 6. Zbadanie czynów potwarczych w wypadkach, w których ustawa do tego upoważnia, dziać się będzie przed sądem poprawczym stósownie do artykułów 20go do 25go ustawy z d. 26 maja r. 1819.

Przedawnienia przepisane temi artykułami liczą się od dnia zapozwu.

Art. 7. Wszelaka zbrodnia lub występek popełniony za pomocą prasy oddany będzie sądowi przysięgłych tego departamentu, z którego rozsyłka pisma ma być uskuteczniona, jeśli sesya jest otwarta i jeśli czas sądowy pozwoliłby wydać zapozew w czasie sposobnym.

W razie przeciwnym zbrodnie i występki te przekaże się temu sądowi przysięgłych tegoż obwodu sądu apelacyjnego, który będzie właśnie otwarty lub który niezadługo rozpocznie swą sesyę; a jeśli dwa sądy przysięgłych będą otwarte w tym samym czasie i obwodzie, sądowi bliżej położonemu.

W razie niestawiennictwa kompetencya apelacyjna uregulowana będzie stósownie do przepisów powyższych.

Art. 8. Apelacya przeciw wyrokom lub rekurs przeciw rozporządzeniom sądów apelacyjnych i sądów przysięgłych, które stanowiły o kompetencyi i jako też o wszystkich innych okolicznościach, nie będą wnoszone, pod zagrożeniem nieważności, aż po ostatecznym wyroku lub rozporządzeniu, i to równocześnie z apelacyą lub rekursem przeciw samymże wyrokom lub rozporządzeniom ostatecznym.

Trybunały i sądy pominą wyrok właściwy, nie zatrzymując się ani nie biorąc względu na apelacye lub rekursy wnoszone w sprzeczności z przepisami niniejszego artykułu.

Tytuł III.

Art. 9. Stan oblężenia znosi się we wszystkich departamentach, które mu są poddane, z wyjątkiem departamentów Sekwany, Seine et Oise, Rodanu, ujść Rodanu i miasta Algieru.

Art. 10. Stan oblężenia zniesiony będzie w drodze prawnej w tych czterech departamentach i w mieście Algierze z dniem 1 maja r. 1876, jeśli go nie zatwierdzi przed tym czasem nowa ustawa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 15 b. m. pod przewodnictwem Dra **Skobla** posiedzenie Komisyi językowej. Dr. **Wisłocki** zdał sprawę z rozprawy p. Zyg. **Glogera** p. t.: „Nazwy weselne“, którą uchwalono odesłać do sekcyi etnograficznej, tudzież z pracy p. **Rylskiego**: „Spis miejscowości, których nazwy zmienione zostały na niemieckie“. Przewodniczący Dr. Skobel zawiadomił Komisyę o odpowiedzi nadeszłej od pp. Dr. **Nehrynga**, **Rymarkiewicza** i R. **Pilata**, którzy uproszeni będąc do udziału w spółpracownictwie nad staropolskim słownikiem, zaproszenie takowe przyjęli i dzieła, z których będą robić wyciągi, oznaczyli. W końcu posiedzenia Przewodniczący zdawał sprawę z dwóch rozpraw p. **Parylaka**: „Mięszaniny językowe“ i „Idyotyzmy mowy polskiej w Drohobyczu i jego okolicach“, i kilka ustępów z nich odczytał.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego przysądził nagrodę pierwszą za pracę z zakresu historyi polskiej z funduszu księcia Władysława **Czartoryskiego** w ilości 200 złr. pracy p. Wawrzyńca **Waśkowskiego** p. t. *Itinerarium Casimiri Jagellonis* (1447—1492).

— Wczoraj wieczorem Agata Nosakówna, 17-letnia córka stróża domu pod L. 57 przy ulicy Grodzkiej, dolewała naftę do lampy palącej się. Nafta zajęła się i prysnąwszy na odzież, mocno poparzyła Nosakównę, którą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— Dozorca dworca kolei, Kazimierz Satka, przytrzymał w dworcu Karola Sitkę na kradzieży skór.

— **Z Kazimierza.** Przed rokiem rozprawiano tylokrotnie i tak długo o hajderach żydowskich, aż władza szkolna zabrała się do ich zreformowania. Atoli nastąpiło ono tylko na papierze, gdyż hajdery obecnie w tym samym co przedtem znajdują się stanie, a ta jedyna zaszła zmiana, iż na utrzymujących hajdery nałożono podatek zarobkowy.

Okoliczność ta tak rozzuchwaliła utrzymujących hajdery, iż prócz nauki biblii i talmudu udziela się w niektórych hajderach także nauka czytania, pisania i rachunków, a w taki sposób zamieniły się hajdery na szkoły pokątne.

Łatwo pojąć o ile taka szkoła pokątna nierównie jest szkodliwszą od innych hajderów pod względem naukowym, gdyż utrzymujący taką szkołę pokątną nie ma najmniejszego wyobrażenia o pedagogii i dydaktyce, a pomocniczy nauczyciel udzielający naukę w takiej szkole pokątnej, nie posiada prawopodobnie kwalifikacyi nauczycielskiej, przez co dzieci nieochybnie stać się muszą kalekami umysłowemi i do pobierania nauki prawidłowej na zawsze niezdolnemi. Władza szkolna powinna z wszelkim rygorem przeszkodzić takim szkołom pokątnym z prostych hajderów się wyradzającym, jak równie czuwać nad tem, aby hajdery w ogóle były należycie urządzone, pod względem sanitarnym nie szkodliwe i aby nauka biblii i talmudu nie odbywała się całodziennie co sprzeciwia się zadaniu szkoły.

— W domu p. Alfreda Milieskiego w Piekarach, odbyło się w d. 15 b.m. trzecie posiedzenie kółka rolniczego Lisieckiego.

— Od 1 stycznia zacznie wychodzić we Lwowie nowe pismo prawnicze tygodniowe p. n. *Przegląd sądowy i administracyjny*. Według rozesłanych w tych dniach prospektów, pismo to poświęcone będzie przeważnie praktyce prawa i administracyi. Wciągając w swój zakres prawo karne i administracyę, zapełni ono lukę, jaka dotychczas w piśmiennictwie peryodycznem czuć się dawała. Redakcya stawia program obfity, chodzi tylko o to, aby go mogła spełnić, a trudność to nielada tam, gdzie mało piszących, a jeszcze mniej czytających. Właścicielem *Przeglądu* jest Dr. Karol **Stromenger**, referent fiskalny, a do redakcyi wchodzą prócz niego Dr. **Balasits**, docent uniwersytetu, Dr. Ernest **Till**, urzędnik prokuratoryi skarbowej i Dr. **Bauch** adjunkt sądowy.

— Rada miejska we Lwowie uchwaliła onegdaj wydalić faktorów, czy też meklerów żydowskich zalegających wały hetmańskie i pozwolić im do lata zbierać się za teatrem, poczem mają się postarać o własny lokal. Ciekawi są Lwowianie, czy wyrok ten będzie wykonanym.

— W Uściu solnem umarł d. 27 września X. Fran. Rzepka, wikary w Szaflarach. X. Rafał Iglicki, reformat w Kętach, umarł d. 21 z. m. Kooperator w Cieszanowie X. Fran. Stodoła, przeniesiony został do Budzanowa a na jego miejsce X. Feliks Kwoczyński koop. w Złotnikach, X. Jan Kubaska został kooperatorem w Brzozdowcach. X. Ant. Klimek, wikary w Trzebini, został kooperatorem w Dąbrowej. X. Paweł Kretowicz, pleban w Bączalu, umarł d. 5 b. m., administratorem tej parafii jest X. Teofil Biesiadzki, koop. w Kołaczycach.

— Cerkiew w Ihrowicach pod Tarnopolem zgorzała ze szczętem d. 11 b. m. Ogień powstał wewnątrz z niewiadomej przyczyny. Szkoda wynosi około 20,000 złr.

— D. 11 b. m. przed świtem powstał pożar w karczmie dworskiej w Taszycach pod Wieliczką i tak nagle ogarnął bydynek, że w płomieniach zginęły żona karczmarza i jego pasierbica, Selda Seelenfreund i Zerla Bernstein. Energiczny ratunek ze strony włościan wstrzymał dalsze szerzenie się ognia. W Smykowie małym, w powiecie Dąbrowskim powstał d. 1 b. m. pożar w chacie Jana Sipiery pod nieobecność gospodarza i troje dzieci udusiło się w dymie, 12 letnia dziewczyna, tudzież chłopcy 7 i 2 letni. D. 8 b. m. pogorzało sześciu gospodarzy w Szeszerowicach w powiecie Mościskim. Szkoda wynosi 6000 złr. Jeden tylko gospodarz był zabezpieczony na 1150 złr. W nocy 8go b. m. zgorzały stodoły z zapasami zboża w P[illegible]nianach w powiecie Złoczowskim. Szkoda wynosi 13,500 złr., a była zabezpieczoną na 10,230 złr.

— Trzech nieznanych ludzi wdarło w nocy 25go z. m. do mieszkania Herszka Dormana dzierżawcy w Pagorszynie pod Bieczem i pobiwszy go zrabowało mu nieco rzeczy, inne zostawiwszy na ogrodzie. Starosta Gorlicki pociągnął do odpowiedzialności wójta za brak straży nocnej.

— W Nisku otwartą została d. 10 b. m. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— Namiestnictwo udzieliło 15 złr. nagrody Janowi Michalczakowi z Tylmanowy w powiecie Nowo-Sądeckim za ocalenie tonącej dziewczyny.

— Późno dochodzi nas wiadomość o śmierci hrabiny **Bnińskiej** z domu księżniczki **Radziwiłłówny**, żony śp. kasztelana i senatora Aleksandra hr. Bnińskiego. Umarła dnia 15 października r. b. w Czarnowczycach na Litwie w wieku lat 83.

— *Gazeta polska katolicka* w Chicago w Ameryce donosi o śmierci wychodźcy polskiego Edwarda **Wernezobera** nie zaś Warnizober, jak ona pisze, który umarł w Cincinnati d. 12 października. W powstaniu listopadowem brał on czynny udział jako podoficer szkoły podchorążych. Gazeta pomieniona podaje jednak niektóre mylne szczegóły o udziale Wernezobera w nocy 29go listopada; właściwie miał on sobie polecone podpalić browar na Solcu. Jako oficer w wojnie 1831 r. został raniony i popadł w niewolę. W Ameryce, dokąd przed 20 laty udał się, dorobił się mienia. Przed śmiercią przeszedł, będąc kalwinem, na łono kościoła katolickiego.

— Stowarzyszenie rzemieślników polskich w Wiedniu „Siła“ rozpoczyna w przyszłą niedzielę d. 21 b. m. wieczór szereg przedstawień teatralnych amatorskich w teatrze ks. Sułkowskiego na przedmieściu Wieden (Mataleindorferstrasse N. 49), dokąd dochodzi kolej konna. Odegrane będą: „Goście“ Artura Bartelsa i Anczyca „Chłopi arystokraci“ a między aktami sekstet odegra potpouri z polskich melodyj. Zwykłe zebrania stowarzyszenia odbywają się w niedziele i święta na Neubau, Döblergasse N. 6 w sali towarzystwa.

— Na poniedziałkowem przedstawieniu dramatu „Dwie sieroty“ w Wiedniu w Carltheater, koń uderzył artystkę Matyldę Kühle w rękę i nogę, tak iż naprawdę krzyknęła i zemdlała. Publiczność wzięła te oznaki bólu za grę naturalną i odpowiedziała oklaskami. Ale za kulisami przekonano się, że aktorka naprawdę została uderzoną i lubo odegrała mimo bólu do końca rolę swoją, wszelako nazajutrz nie można było już dramatu tego powtórzyć. Wchodzi do niego zaś omnibus na scenie i dorożka, która przejeżdża ciemną dziewczynę. Na scenie paryskiej wypadek przejechania dzieje się za sceną, ale w Wiedniu na scenie.

— W sobotę wieczór przytrzymano w Wiedniu na przedmieściu Margarethen dwóch złodziei uchodzących z zawiniątkami. Lud rzucił się na nich i tak ich pobił, że jeden umarł nazajutrz. Zkąd pochodzi ta mściwość ludu? Oto ztąd, że kar orzekanych na złodziei nie uznaje za dostateczne i że system humanitarny więzień wydaje mu się być zachętą raczej, niż odrazą do zbrodni.

— W Paryżu robiono próbę małą lokomotywą parową na kolei konnej; lokomotywa ta ma siłę 6 do 7 koni i zastępuje zwykły zaprząg, a nie robi żadnego hałasu, nie wypuszcza dymu, zatem nie straszy koni w powozach mijających, posuwa się zaś 12 kilometrów na godzinę.

— Dwa pociągi nocne między Stokolmem i Malmö uderzyły o siebie w nocy d. 15 b. m. między Linköping a Bankeberg. Jak donosi telegram, wydobyto 6 osób zabitych i 12 ranionych, a między ostatniemi posła belgijskiego, który lekko jest ranny. Siedm wagonów zostało zgruchotanych.

— Telegram z Londynu z d. 16 b. m. donosi, że

---

tego lub owego przedmiotu. Jeden tylko święty Hieronim stanowi w tem chlubny wyjątek. Jeden mąż święty między tysiącami nauczycieli. Innym skrupuły metodyczne wydawały się być rzeczą wcale zbyteczną. Ogóły wiadomości, których sami z niemałym nabyli trudem!, usiłowali nauczyciele przelać w umysł dziatwy na naukę sobie oddanej. Nad rozpoznawaniem dróg ku temu najsposobniejszych, nad rozwięzywaniem mianowicie pytania, azali spowite władze ucznia, zwłaszcza rozum jego, któremu przyroda nad innemi rząd oddała, zdolne są rzecz ich ze skutkiem przyjąć i przetrawić, głowy oni sobie wcale nie łamali. Jeżeli uczeń nie postępował, przywołał nauczyciel rószczkę ku pomocy, którą Ducha świętego narzędziem być mienił. Oczywista, że obok pamięci pląg, zostawał w umyśle ucznia ślad tego lub owego wykładanego ogółu. Ale czy dla nauki był ztąd właściwy pożytek, rzecz inna.

Przeciwnie rezultatem podobnej metody zamiast zachęcenia było zniechęcenie do umysłowej pracy. Zamiar nauczyciela wpojenia w umysł ucznia owego zasobu wiedzy, jakiej zdaniem wieku panująca wymagała idea, okazywał się po największej części próżnym i spłodził z czasem ową szkoły przywarę, która nazwę **szkolnego przymusu** przybrała.

Oto znów ważna dla reformy szkół skazówka, tak urządzonemi być winnych, aby ich owa średniowieczna przywara, świadek ich nieudolności, nadal nie szpeciła.

Wszakże już sam urok wiedzy zdoła ująć dla szkoły i mierne zdolności. Potrzeba tylko, aby się szkoła o właściwe ku temu sposoby postarała. Gdzie bowiem do przymusu szkolnego uciekać się muszą, tam niewątpliwie szkoła nie stoi na wysokości swego powołania, już to dla używanej w niej niewłaściwej metody nauczania, już dla niestosowności jej nauk, a najczęściej z obu razem powodów. Szkoła powinna jednać sobie umysły starszych i młodszych, aby podobnie, jak postęp umiejętności bywa wynikiem najzupełniejszej swobody, i ona stawała się dobrowolną ucieczką tych, co umysł swój wiadomościami wzbogacićby chcieli. Gdzież bowiem ten o zdrowych zmysłach człowiek, któryby pragnienia wiedzy nie doznawał? Uczyńmyż szkołę otwartym tejże przybytkiem w miarę rzeczywistych potrzeb ludu, a stosunki oświaty naszej wnet się tak ułożą, że zdolniejsi najchętniej sami w niej się dopilnują, mniej zdolni mechanicznej oddadzą się pracy.

Nie troskajmyż się zatem o przepełnienie szkół naszych, ale raczej dochodźmy, jaki z nich dla narodu pożytek, i pamiętajmy, że jeden w gromadzie stosownie do potrzeb kraju oświecony chłopak staje się większą w jego widokach zdobyczą, aniżeli setki wyuczonych wedle przymusu szkolnego.

Cokolwiekbądź, dążnością szkoły średniowiecznej było urzeczywistnianie panującej idei z pomocą zasad wiary chrześciańskiej. Nie jej to zatem, lecz owego czasu wina, że ku temu nieudolnych chwyciła się środków. Nie jej wina, że istota i treść wiary, której nauczała, gubiła się w dziedzicznej po starożytnych niewoli, którą feudalizm i samolubstwo możnych jeszcze spotęgowały. Szkoła zatem co tak gnuśnie za życiem się wlekła, zajmować się zaldwie mogła zewnętrzną łuską swoich ideałów. Liturgia przeto i konieczna w jej używaniu łacina z wyrobionemi formami klasycyzmu, dalej teologia, filozofia i prawo kościelne zajęły pierwsze miejsce w szkole ówczesnej idei. Teologia z filozofią, nadając ton tej harmonii nauk, przenosiły w nie niemniej formy swej nauki, narzucały jej swój cały tryb nauczania, na ogólnych polegający poglądach. Zrodziło to owe suche wywody szkolnicze, zwane **scholastyką**, wydało owe bezpłodne w szkole niższej metody, które **dedukcyjnemi** nazwano, a które dziś jeszcze, plącząc się po niej, bruździą tylko właściwym jej postępom. Nie mają one bowiem, ile że mieć nie mogą, zalet owej czynności badawczej, co przeszedłszy indukcyjne ścieżki swego przedmiotu, po nich nieraz do najważniejszych wniosków czyli dedukcyj dochodzi.

Szkoła nasza elementarna znajduje się dziś na torach znamienitego postępu. Nie wolna ona przecie w zupełności od przywar średniowieczyzny, a mianowicie od narzuconych jej niewłaściwie ogółów i dedukcyj, których w jej książkach jeszcze mnogo spotykamy. Poszło to mianowicie za definicyami gramatyki, która w szkole średniowiecznej górowała i tejże nazwę **systemu gramatycznego** zjednała. Aleć nauka języka w szkołach elementarnych tak wykładaną być winna, jak ją sobie rozważał ten, co pierwszy do ułożenia gramatyki przystąpił. Dzieje się wszelako inaczej. Zamiast jedynie właściwego toku w tem indukcyjnego, panuje jeszcze metoda dedukcyjna, w której zwłaszcza szkoła średnia się rozmiłowała. Za nią poszła niemniej szkoła początkowa, stosując do gramatyki nawet elementarz czytania, jakkolwiek nasza Komisya Edukacyjna, uznawszy wadliwość podobnej metody, przed wiekiem już z nią zerwała.

W ten sposób szkoła nasza idealna, zostając pod wpływem wrogich sobie żywiołów, co nietylko jej formom ale i treści wadziły, zapomniała z czasem o swoim początku i obowiązkach swoich, uznając za rzecz mądrości swojej niegodną zapożyczać się sposobów u swojej macierzy. Niebaczna, ujmowała ona tym sposobem sama sobie warunków powodzenia. Odstrychała się bowiem coraz bardziej od rzeczywistości życia i popadła w próżną bezowocną słów szermierkę. Znajdując się zaś prawie od początku swojego na niewłaściwej drodze, dawała ona powód do głośnych nieraz narzekań. Korzystał ztąd mianowicie naprzód protestantyzm, spłodzony i wychowany na łonie tych samych Sasów, co niesionej im przez wielkiego króla Franków ewangielli kilkudziesięcioletni krwawy opór stawili, zanim ją, jak już uważaliśmy, powierzchownie tylko przyjęli.

Dziś wiernemu niezbożnego ducha spadkobiercy już i stógłowy protestantyzm w zamierzonym przewrocie idei chrześciańskiej zdaje się być zawadą. Zrywa on z jej zakładami zupełnie, stawiając bóżnice nienawiści na gruzach świątyń miłości, budując szkoły zepsucia i wieczystej wojny w miejscach szkół moralności i pokoju, wracając jawnie do starej szkoły pogaństwa. W dedukcyi z hasła swego **siła przed prawem** wznosi on już na miejscu zamykanych domów Bożych bryzganą krwią ofiar swoich Walhallę, w której nowego Wodana miejsce sobie przeznacza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przybór morza podniósł wody na Tamizie tak bardzo, iż te rozlały i zatopiły części miasta nisko położone oraz okolicę. Woda zaczęła zaraz opadać. Ostatnie burze zrządziły wielkie szkody. Znaczna liczba statków rozbiła się.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 listopada pogoda; termometr od 4·8 spadł na 0·6 R. Barometru stan wysoki; dnia 17 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 332·49, termometr zaś — 1·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 18 listopada: Poświęcenie Kościoła Rzymskiego i Śgo Grzegorza Cudotwórcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 15go listopada.

(§.) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne Walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa zaliczkowego, w którem brało udział około 150 członków, głównie z powodu defraudacyi byłego kasyera Medvetzkiego. Przewodniczył w nieobecności prezesa p. Młockiego wiceprezes p. Bałutowski.

Stronnictwo opozycyjne względem teraźniejszej Rady zawiadowczej domagało się przez usta członka stowarzyszenia p. Grabowicza, ażeby ze względu, iż mają być roztrząsane sprawy, tyczące się działania teraźniejszej Rady zawiadowczej, wybrać przewodniczącego z łona Zgromadzenia z pominięciem członków Rady. Głosowanie nad tym wnioskiem było dość burzliwe; gdy bowiem przewodniczący stwierdził, że wniosek pozostał w mniejszości, zakrzyczano, że uzyskał większość. Przewodniczący zarządził tedy głosowanie przez ustąpienie na prawą i lewą stronę, przyczem okazała się znaczna większość przeciwna wnioskowi. Pozostał tedy p. Bałutowski przewodniczącym a p. Piotr Gross członek Rady nadzorczej, w obszernem przemówieniu, zdał sprawę o defraudacyi byłego kasyera i usprawiedliwiał Radę nadzorczą, która całą stratę (około 7000 złr.) wróciła Towarzystwu z własnej kieszeni, a w końcu imieniem Rady nadzorczej uczynił wniosek, aby Zgromadzenie wybrało komisyę w celu sprawdzenia rachunków i stanu rzeczy w Towarzystwie. Wniosek ten przyjęto i wybrano do komisyi pp. Blechschmida, Goldmana, Grabowicza, Stronera i Zimę. Zatwierdzono dalej nowego kasyera p. Żabickiego, a na wniosek p. Romanowicza wybrano nadto osobną Komisyę w celu sprawdzenia zamknięcia rachunków rocznego i półrocznego, w której skład weszli pp. Goldman, Stroner i Zima.

Oświęcim 16go listopada.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 555, sprzedano wszystkie po cenach 26 do 28 złr. za cetnar mięsa.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr 22ym zawiera: Odezwa; — Ulepszenia w gorzelniach (c. d.); — Zakwaszanie karmy dla bydła; — Rzecz względem użytku i wyboru maszyn; — Końskie mięso; — Zastosowanie miary metrycznej przy drzewie opałowem; — „Sprawozdanie targowe.

Wiedeń 14 listopada.

Proces zbezcenienia wszystkich naszych wartości dywidendowych odbywa się to szybciej, to wolniej, lecz postępuje bez żadnej prawie przerwy, i jeżeli się czasem o jeden krok cofnie, to można być pewnym, że niebawem zrobi dwa kroki naprzód. Kiedy i na czem się to skończy, trudno powiedzieć, patrząc na wzmagającą się i, prawdę mówiąc, usprawiedliwioną nieufność — usprawiedliwioną, skoro nic się takiego nie dzieje, coby mogło wzbudzić zaufanie. Zubożenie wzrasta, handel i przemysł upada, falimenta się mnożą, a jak dotąd widać u góry wyraźny brak myśli przewodniej i systemu — w łonie większości parlamentarnej i wiernokonstytucyjnej bezradność kompletną i jakby obawę tknięcia się spraw ekonomicznych i chyba tylko chęć zamydlenia oczów i zabicia czasu płonnemi rozprawami nad małżeństwem cywilnem, o które publiczność nigdy nie dbała, a teraz mniej niż kiedykolwiek się troszczy, lub nad utopią rozbrojenia powszechnego — a obok tego w dziedzinie spółek akcyjnych, do jakichbądź by one należały kategoryi, znać coraz wyraźniej przepaść, która zawsze istniała między dążeniami mężów zasiadających koło zielonych stołów, jakimi są członkowie rad zawiadowczych i dyrektorowie, a interesami akcyonaryuszów. W obec takiego stanu rzeczy nieufność się wzmaga sama i zbezcenienie papierów dywidendowych odbywa się naturalnym sposobem, a i bez politycznych wypadków musi chęć do sprzedania tego, czego wartość oznaczyć się nie daje, lecz zależy od uczciwego i rozumnego kierunku, przemagać i stawać się ogólną.

Dla szczupłości miejsca niepodobna mi cytować licznych i niemal codziennych dowodów tego, co wyżej powiedziałem i muszę się ograniczyć na dwóch następujących wypadkach zaszłych w ubiegłym tygodniu, a które dostatecznie charakteryzują brak myśli przewodniej i systemu z góry, oraz uwydatniają kontrast zachodzący między dążeniami rad zawiadowczych, a interesem akcyonaryuszów. Niestety, trzeba przyznać, że, jak to w podobnych razach najczęściej bywa, opieszałość stron interesowanych wielką rolę odegrała. Tu w Wiedniu odbyło się 11go b. m. zebranie ogólne akcyonaryuszów, czyli właściwie nastąpił solenny i urzędowy pogrzeb Towarzystwa kolei arcyks. Albrechta. Z pomiędzy niezależnych akcyonaryuszów nie przybyło na ten obrząd więcej jak trzech, i przeto rada zawiadowcza mogła, dzięki większości głosów, o losie nieobecnych decydować jak się jej podobało. Skutkiem przyjęcia układu z rządem zawartego, akcyonaryusze mogą po ukończonej likwidacyi i po dopełnieniu wszystkich obowiązków na nich włożonych, t. j. po zaspokojeniu z kapitału nominalnego czterech milionów dla nich przeznaczonego, wszystkich żądań stawianych przez osoby trzecie, dostać w najlepszym razie zagwarantowany przez państwo papier mający pierwotnie 200 złr. nominalnej wartości, po 60 do 65 złr. Jeżeli po upływie trzech lat, licząc od wydania koncesyi, do takiego rezultatu przyjść mogło, to najprzód dla tego, że pierwotna rada zawiadowcza poświęciła, jak wiadomo, interesa kolei, powtóre z przyczyny, że ów komitet frankfurcko-wiedeński na wiosnę r. b. przez zebranie ogólne wybrany, stanął po stronie Verwaltungsratu i w imieniu Towarzystwa zrzekł się wszelkich, tak uzasadnionych do b. Banku powszechnego pretensyj; potrzecie dla tego, że miasto zatwierdzić w właściwej porze układ wówczas między Towarzystwem a organami ministerstwa handlu zawarty, rząd puścił wszystko w odwłokę i korzystając z niepewnego położenia kolei, nałożył tejże układ, odejmujący wszelkie znaczenie gwarancyi państwowej? Gdzież tu więc myśl przewodnia i gdzie system jakiś? A czy po takim wypadku można się dziwić, że kapitaliści tracą zaufanie do naszych papierów kolejowych i że nawet po dzisiejszych tak niskich cenach, sprzedawać ich nie przestają?

Jeżeli też słusznie Albrechtsbahn nazwano Ostbahnem przedlitawskim, to się w łonie rady zawiadowczej kolei Wschodniej węgierskiej, kontrast o którym była wyżej mowa, objawia teraz w ciekawy i dobitny sposób, odkąd tu skutkiem wybrania do tejże rady p. Schoenbergera, przeniosła się niejako, dawna walka pomiędzy akcyonaryuszami a Verwaltungsratem. Mogąc niestety liczyć na pobłażanie, jeżeli nie na poparcie rządu, dokazywała i rządziła samowolnie, lecz w końcu mimo pomocy doznanej ze strony pewnej frakcyi galicyjskich akcyonaryuszów, na ostatniem zebraniu Ogólnem absolutoryum otrzymać nie mogła, gdyż opozycya niezależnej większości, działającej ugodnie z niezmordowanym agitatorem i obrońcą wspólnej sprawy, oparła się zwycięzko wszelkim usiłowaniom w tym celu uczynionym. Od półtora roku skład pierwotnego Verwaltungsratu doznał niektórych zmian, lecz odkąd na wniosek i życzenie akcyonaryuszów holenderskich p. Schoenberger wstąpił do rady zawiadowczej i kiedy się zbliża chwila stanowczych z rządem układów i ostatecznego rozstrzygnienia kwestyi, dawni członkowie rady usiłują stawiać nowemu koledze wszelkiego rodzaju przeszkody. Udało im się przeciągnąć na swoją stronę jednego radcę pochodzącego ze Lwowa i tym sposobem mieć większość. Czyż w interesie akcyonaryuszów nie było do życzenia, aby p. Schoenberger został wybrany do komitetu prowadzącego negocyacye z rządem? Lecz właśnie dla tego wniosek zalecający ten wybór i postawiony przez szanownego hrabiego Dzieduszyckiego, większość z ostentacyą odrzuciła. Ale teraz przychodzi najciekawsza historya. Na ostatniem posiedzeniu rady zawiadowczej, ów Verwaltungsrath pochodzenia lwowskiego zawnioskował, aby p. Schoenbergerowi nie było wolno rozpatrzeć się w księgach rachunkowych i dokumentach Towarzystwa Ostbahnu. Choć podobnej anomalii jeszcze nigdy nie widziano, i lubo tendencya wniosku była zbyt wyraźną, przeszedł on większością głosów pomimo przedstawień i uwag robionych przez radców dbałych o dobro akcyonaryuszów. Że na to, łagodnie mówiąc, nierozsądne postanowienie p. Schoenberger zważać nie będzie, że pomimo tak nędznych szykan wygryść się nie da i poświęciwszy kilka lat jednej sprawie, wytrwa do końca i swego stanowiska nie opuści, o tem mogą jego zacni koledzy być zupełnie przekonani. Tymczasem wzbogacili oni historyę Ostbahnu nowym skandalem, który wszędzie i nawet w apatycznych i przytępionych sferach naszej Sodomy akcyjnej zrobił głębokie wrażenie.

Z pomiędzy licznych wypadków charakteryzujących nasze stosunki finansowo-prawno-ekonomiczne, wybrałem dwa powyżej opisane dla tego, że specyalnie interesują Galicyę, gdzie leży sławna Albrechtsbahn i gdzie się znajduje około dwadzieścia tysięcy akcyj Ostbahnu węgierskiego. A teraz wracając do spraw czysto przedlitawskich dodać winienem, że wbrew doniesieniom dziennikarskim, subskrypcya na obligacye w złocie kolei Saltzkammergutbahn, która jak wiadomo, była otwartą 10 i 11 b. m., kompletnie się nie udała. Niestety, bo jakże teraz można myśleć o uzupełnieniu ogólnej sieci, czyli o dalszej budowie kolei żelaznych w Austryi! Lecz niepowodzenie subskrypcyi zadziwiać nie powinno, gdyż do takiego rezultatu musiało w końcu doprowadzić stanowisko w kwestyach ekonomicznych zajęte przez nasze kompetentne sfery.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 5go do 11go listopada:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 176,364 c. 75	złr. 219,115 c. 27

Dochód od 1go stycznia do 4go listopada:

	złr. 8,276,024 c. 71	złr. 10,114,283 c. 96
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 8,452,389 c. 46	złr. 10,333,399 c. 23

Peszt 16go listopada. *(Targ zbożowy).*

Obrót pszenicy spokojny, dowóz nie wielki, chęć kupna słaba. Żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 86 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·30 za 70 funt.; owies po 2·26 do 2·50 za 50 f., kukurudzę po 2·35 do 2·50 za 85 f., proso po 2·— do 2·15 za 85 f., olej po 34·— złr., spirytus po 23·50 złr.

Wrocław 16go listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·80; rzepak na 200 f. brutto po 30·75 mark; olej po 60·50 m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 43·40 mark, na grudzień i styczeń po 44·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go listopada.

HOTEL SASKI: M. Poznański z Paryża, Aleksander Sobolewski z Limanowy, G. Handschah ob. z Berna, Otto Wedekin z Wiednia, Antoni Szyrajew z Galicyi, Adam Federowicz wł. dóbr z Galicyi, S. Kodlied z Wrocławia, Józefa Bzowska wł. dóbr z Kongresówki, Józef Mars wł. dóbr z Galicyi, B. Starorypinski z Dorpat, Marya Skrzyńska z Wenecyi, Józef Schmidt z Maryenabadu, Leon Berski właś. dóbr z Galicyi, K. Świderska, Julia Sławińska z Warszawy, Zygmunt margr. Wielopolski, Józef Sedlmajer wł. dóbr i Franciszek Paciorkowski ob. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: A. Ludwig z Prus, A. Tabaczyński z Prus, August Heinemann z Wrocławia, Karol Brof ob. z Lipska, Jakób Ehrenreich z Wiednia, Karol Peters z Iserlohn, Aniela Chlebowska z Warszawy, Kazimierz Zegart z Kongresówki, Maksymilian Gostkowski z Wrocławia, S. Munk ze Żywca, Feliks Śliwicki z Warszawy, S. Wainstein z Podola, Seweryn Nowosielski z Kongresówki, Julian Wegemann z Galicyi, L. Prinz z Wiednia, D. Hehter z Granicy, M. Arnstein ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 15 listopada. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Delacour żądał odroczenia obrad nad ustawą o burmistrzach, nie uważając, aby przemiany administracyjne były naglące tuż przed wyborami powszechnemi. Paskal Duprat mówi, że burmistrze są bonapartystami, nie służą rządowi i mają inny cel. Bérenger przypomina Izbie zobowiązania uchwalenia ustaw konstytucyjnych. Buffet wykazuje, że obecny gabinet w umiarkowany sposób używał prawa mianowania burmistrzów z poza Rad municypalnych i przypomina, że na 3100 merów, których w swoim czasie mianował ks. Broglie z poza Rad municypalnych, 1087 zostało następnie wybranych. Zmiana obecnego prawodawstwa zdezorganizowałaby municypalności i odwlokłaby epokę wyborów. Buffet mówi potem o stanowisku rządu wobec wyborów: „Prezydent Rzpltej wybierze konstytucyjnie osoby mające wyborom przewodniczyć. Jeśli dzisiejszy gabinet będzie jeszcze urzędował, wybory będą swobodne, lojalne i szczere. Będzie można powiedzieć, że Francya nigdy nie była lojalniej zapytaną. Nietylko nie naruszymy wolności wyborów, lecz postaramy się bronić jej.“ Buffet przypomina dalej dotyczące zdanie Thiersa i Juliusza Simona za cesarstwa i dalej mówi: „Mamy prawo jako wyborcy i rząd, przed wyborcami bronić naszej sprawy. Kraj będzie miał prawo ocenienia naszej polityki, a my powiemy mu, jak ta polityka jest utworzona. Powiemy krajowi: Jeżeli sądzicie, że polityka jest dobra, wspierajcie ją, jeśli nie, wybierajcie kandydatów, którzy inną politykę wspierają.“ Poczem uchwaliła Izba wniosek względem odroczenia rozpraw nad ustawą municypalną, a trzecie uchwalenie ustawy wyborczej naznaczyła na piątek.

Paryż 16 listopada. Buffet w mowie wczorajszej położył na to nacisk, że komitety radykalne istnieją i rzekł, iż liczne raporta policyjne potwierdzają ich istnienie. Niebezpieczeństwo socyalne rzeczywiście jest wielkie, lubo przyjęcie jednoimiennych wyborów zmniejsza je. Rząd nie będzie stawiał kandydatów rządowych, ale odpowiednio do progamu, jaki Thiers i Simon rozwijali w izbie, użyje służącego mu prawa bronienia zdania swego i pozyskania mu zwycięstwa.

Madryt 15 listopada. *Gaceta* donosi, że w skutku zachorowania ministra spraw zagranicznych, minister sprawiedliwości otrzymał polecenie zastąpienia go tymczasowo. Według *Correspondencii*, odpowiedź Hiszpanii gabinetowi washingtońskiemu pod względem wykonania traktatu z r. 1795 bronić będzie z umiarkowaniem ale energicznie praw Hiszpanii i wyrazi nadzieję, że życzenie utrzymania dobrych stosunków między obu krajami będzie niezawodnie podzielane także przez rząd amerykański.

Santander 15 listopada. Do Kuby odpłynęło 2000 wojska hiszpańskiego. — W Perpignan internowano 170 Karlistów, między którymi jenerał brygady Navarette i 10 oficerów.

Zgodnie z tegorocznem usposobieniem Rady państwa kwestye ekonomiczne i budżetowe zajmują wyłącznie uwagę. Oczekiwanie odpowiedzi ministra handlu na dwie interpelacye ekonomiczne zostało zawiedzionem na wczorajszem posiedzeniu. P. Chlumecki nie ma łatwego zadania zaspokoić sprzeczne ich żądania, i niecziw, że ściąga się z odpowiedzią, która będzie musiała dotknąć stosunków ekonomicznych, handlowych i rolniczych, i pytania, na którą stronę polityka rządu się przechyli, czy protekcyi dla wielkiego przemysłu, czy opieki dla pierwotnej produkcyi. Tymczasem więcej, niż rozprawy Izby nad ustawą o majątkach sierocińskich lub sprawach kolejowych, zajmują dyskusye Wydziału budżetowego. Przystąpiono już do budżetu ministerstwa oświaty, co dało sposobność p. Dunajewskiemu zainterpelować ministra, jak stoi sprawa instytutu technicznego w Krakowie; p. Stremayr odpowiedział, że jest w toku zamienienie tego instytutu na wyższą szkołę realną i niebawem będzie w możności przedłożenia Wydziałowi pozycyi o odpowiednie tejże uposażenie.

Parlament niemiecki wyczerpał już materyał przygotowany mu do obrad przed rozpoczęciem sesyi; projekta ważniejsze, których przygotowaniem rząd i Rada związkowa zajęte były jeszcze po zagajeniu parlamentu, dotychczas nie zostały wniesione, tak, że parlament musi świętować, a większa część posłów rozjechała się do domu. Ztąd niezadowolenie niemałe, tak, że najzagorzalsi nationalliberały nawet zgadzają się na zawezwanie rządu, by parlament w przyszłości zwoływany był co najmniej na cztery tygodnie przed rozpoczęciem sesyi i żeby w takimże czasie projekt budżetu przynajmniej znajdował się już w ręku posłów — choć wniosek taki ma wyjść od frakcyi centrum. *Schles. Ztg* korzysta z tych poniekąd wakacyj parlamentarnych, aby rozpatrzyć się w sytuacyi wewnętrznej. Nieustannie przypominając posłom obowiązek opozycyi, nie śmie jednak twierdzić na pewno, iżby „pierwsze objawy swobodniejszego prądu, jaki owiewa większość parlamentarną“, doprowadzić już miały do praktycznych rezultatów. Ważniejszym projektom, któremi parlament dopiero będzie się zajmował, a które stanowią właśnie kamień obrazy dla nationalliberałów, stawia *Schles. Ztg* horoskop następujący: Co do projektu o nowych podatkach giełdowych, sądzi, że parlament uniknie wszelkich trudności za pomocą odroczenia ich; w ostatecznym razie jednak opozycya przeciw projektowi o podatku giełdowym nie byłaby bezwzględna; o pomnożeniu podatku od piwa nic nie wspomina. O większych wydatkach w budżecie wojskowym spodziewa się *Schles. Ztg*, że rząd nie zechce zaostrzyć tej kwestyi aż do starcia się z parlamentem. Krytyczną wydaje się organowi szląskiemu tylko nowela do kodeksu karnego, choć i tu oddaje się nadziei, że tak po stronie rządu jak parlamentu będzie gotowość do wzajemnych ustępstw.

We Francyi projekt ustawy drukowej, który dziś podajemy na właściwem miejscu, wywołuje oburzenie nawet tych organów, które starają się wogóle pozostawać z rządem w zgodzie. Projekt przyjmuje niby zasadę przekazywania spraw prasowych sądom przysięgłym, zasadę jedynie rozsądną, skoro dziennikarstwo jako wyraz i regulator opinii publicznej powinno też przez opinię publiczną być sądzone. Tymczasem projekt czyni tyle wyjątków z pod tej zasady, że słusznie zapytują dzienniki: cóż jeszcze pozostanie do rozstrzygania sądom przysięgłych? Wobec takiego usposobienia względem ustawy drukowej zachodzi pytanie, czy projekt ten, jeśli rząd przy nim upierać się będzie, nie stanie się w wyższym jeszcze stopniu kwestyą gabinetową od szczęśliwie przeprowadzonego projektu ustawy wyborczej.

Germania ogłasza dziś pismo z Bononii, w którym podany jest dosłownie list posła niemieckiego w Kwirynale do p. Acquaderniego, prezesa Stowarzyszenia katolickiej młodzieży włoskiej. Keudell zwraca p. Acquaderniemu w oryginale znany adres rzeczonego Stowarzyszenia, wysłany do cesarza Niemieckiego w czasie pobytu jego w Medyolanie, z zawiadomieniem, że treść adresu nie zdawała się jemu (tj. p. Keudellowi) stosowną do przedłożenia dokumentu tego Cesarzowi. Prawdopodobnie przeto adres nie doszedł wcale rąk Cesarza, choć wysłany był w liście rekomendowanym z napisem wprost do Cesarza. Tak się domyśla autor pisma w *Germanii*, która podziela oburzenie referenta swego, że listy wprost do Cesarza adresowane przechodzą cenzurę urzędników, i żąda rychłego i dokładnego wyjaśnienia sprawy. Mogło wszakże stać się inaczej, mianowicie tak, że sam Cesarz polecił posłowi swemu odpowiedzieć w formie powyższej.

Urzędowy *Goniec* rosyjski znów przemawia za sojuszem trzech cesarzów jako podstawą systemu politycznego i temu sojuszowi przyznaje wyłączne prawo rozstrzygania w kwestyi wschodniej; zarazem jednak wyraża możność rozwiązania tej kwestyi na drodze pokojowej. Wszelako nigdzie dotąd apostołowie sojuszu trzech cesarzów nie wskazali, jaką drogą przyjdzie się do rozwiązania kwestyi wschodniej.

Bardzo się gniewa *Nordd. Allg. Ztg* na ajencyę Havasa, która rozpuszcza bajki o zbrojeniu się Rosyi, zwłaszcza, że *Journal des Débats* i półurzędowy *Monitor* mówią o Rosyi z ufnością i na niej polegają. Wczoraj zamieściliśmy telegram ajencyi berlińskiej Wolffa, zbijającej doniesienia o postawieniu trzech korpusów rosyjskich na stopie wojennej. Przypomnieć jednak trzeba, że niedawno temu dzienniki rosyjskie półurzędowe tłomaczyły ruchy wojsk w południowych prowincyach Rosyi przybywaniem tylko rekrutów w miejsce urlopników i zmianą leży zimowych. O tej porze jednak nie zwykły się odbywać ruchy wojsk w Rosyi wśród śniegów i mrozów, jeśli nie zachodziła szczególna przyczyna. *Germania* drwi z tej gorliwości biura Wolffa w prostowaniu doniesień petersburskich, które nie od niego wyszły, a przypomina, że biuro Wolffa nie zwykło nigdy swoich własnych fałszów odwoływać. Dodać tu należy, że telegram o zbrojeniu trzech korpusów nadszedł do Berlina 13go w nocy, a nazajutrz w południe odwołała go ajencya Wolffa, jakoby na własne jej zapytanie.

Półtorastatysięcy ludzi ma Porta zbrojnych w północnych prowincyach dla uśmierzenia powstania, którego siły ledwie na kilkanaście tysięcy ludzi liczą. Jest to prawdziwa wojna podjazdowa, która przetrwa z łatwością zimę. Powstańcom nie zbywa na broni, prochu i żywności, a oddziały tureckie muszą pod silną strażą prowadzić żywność i tę często mają sobie przez nagły napad odciętą. Jeśli potwierdzi się wiadomość podana wczoraj przez nas z Dubrownika o trzechdniowej walce i ogromnej porażce kilku tysięcy Turków, byłaby ona dowodem, iż wojska tureckie mogą być narażone na brak żywności.

Co do dyplomatycznej strony sprawy Wschodniej, powstańcy mieli przesłać trzem rządom cesarskim petycyę, w której żądają: 1° uwolnienia od rządów tureckich, pod któremi nie chcą żyć dłużej; 2° wyznaczenia powiatu neutralnego w Hercegowinie dla pomieszczenia tam kobiet i dzieci; 3° obsadzenia głównych miast przez obce wojska i zaprowadzenia obcej administracyi; 4° utworzenia z Bośni i Hercegowiny księstwa lennego pod księciem europejskim.

Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola 5go jako pogłoskę o projekcie noty zbiorowej trzech mocarstw w celu zwołania konferencyi międzynarodowej, na co jednak nie przystają inne państwa, nie chcąc naruszać traktatu paryskiego. Poseł angielski głównie sprzeciwia się temu, lecz ustąpi, jeśli Porta sama ku temu skłaniać się będzie. Dalej zaś pisze ta ajencya: „Łudzić się dłużej niewolno. Kryzys turecka jest z rodzaju tych, które obalają państwa, i jeśli państwo Ottomańskie ma istnieć, wypadnie je mimo niego ocalić. Na nic się nie przyda zatajać. Porta nie ma już siły, aby stłumić rokosz w Hercegowinie, a w każdym razie nie podoła uskutecznić tego bronią, wobec podnoszącej się agitacyi w Bułgaryi. Ten stan rzeczy może trwać bez końca i wycieńczyć musi Portę. Mocarstwa muszą więc zrobić od razu to, do czego będą zniewolone później w okolicznościach niedogodnych...“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 listopada. *Polit. Correspondenz* donosi, iż na szczególne zaproszenie Cara Aleksandra, Arcyks. Albrecht jedzie na obchód d. 8 grudnia orderu św. Jerzego do Petersburga (jedzie tam także ks. Karol Pruski. *Red.). Polit. Corresp.* dowiaduje się, że kanonik bar. Grzegorz Romaszkan na propozycyę kapituły katedralnej ormiańskiej we Lwowie mianowany został arcybiskupem ormiańskim we Lwowie, w oczekiwaniu potwierdzenia ze strony Stolicy Apostolskiej.

Würzburg 17 listopada. Biskup Reissmann umarł nagle.

Petersburg 17 listopada. *Journal de St. Petersbourg* dowodzi, że niepokojenie umysłów z powodu kwestyi wchodniej wychodzi z grup giełdowych i ze strony protekcyonistów, którzy zarówno są interesowanymi w przeszkadzaniu powrotu do zaufania. Manewry te samolubne rozbiłyby się o niezachwianą przez dobre porozumienie cesarstw potrzebę utrzymania pokoju, uczuwaną przez całą Europę i nie są w stanie ani tamować na długo rozwoju ekonomicznego ani też przeszkadzać państwom do zbadania wespół z Turcyą reform potrzebnych na Wshodzie, które byłyby zdolne sprowadzić pokojowe bezinteresowne rozwiązanie.

Kursa. Wiedeń. 17 listop., godz. 2 m. 26 po poł. Renta papierowa 69·25 — Renta srebrna 73·10 — Losy z r. 1860 110·75 — Akcye Banku Narod. 919· — Akcye kredytowe 192·40.— Londyn 113·80. — Srebro 104·90. — Napoleony 9·10— Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —· — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn galicyjskie. —·—. — Losy premiowe węgierskie —·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye franko-węgier. —·—. — Akcye franko-austr. —·—. — Tal. —·— Ruble —.—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 17 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 36	5 43
Napoleondor „ „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ „ 1 „	9 25	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	91 —	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	196 —	199 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	126 —	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Łącznie z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	14 50	16 —
Wiedeń 16 Listopada.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 85	69 —
5 „ „ „ „ srebr.	73 05	73 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 15	81 65
„ „ „ galicyjskie	86 75	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 —	86 25
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 85
4 „ galicyjskie	[illegible] 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 50	101 —
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 75	129 25
6 „ Banku gal. hipot.	91 75	92 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	263 —	266 —
„ „ „ 1854	105 25	105 50
„ „ „ 1860	110 75	111 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	134 —
„ prem. pożyczki węg.	76 50	77 —
„ Comorente	— —	22 —
„ Kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	36 —	36 50
„ „ Palfy	25 —	25 50
„ „ Klary	25 75	26 25
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein	20 75	21 25
„ hr. Keglevich	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank.	30 75	31 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	913 —	915 —
Zakładu kredytowego	192 60	192 80
Żeglugi parow. na Dunaju	322 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda	1692	1697
„ rządowej fr. a.	276 —	277 —
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	160 —
„ Południowej	101 —	101 50
„ Galicyjskiej	195 50	196 —
„ Czerniowieckiej	126 —	126 50
„ Albrechta	— —	55 —
„ węg. półn.-wschod.	111 50	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 —	119 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	115 —	116 —
„ Koszycko-Bogumił.	112 —	113 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	178 50	179 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	38 —
„ austryack. półn.-zach.	137 50	138 —
„ Franciszka Józefa	151 —	152 —
Banku anglo-austryackiego	88 —	88 50
Zakładu Kredytowego węg.	182 25	182 50
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego	37 50	38 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	46 —	46 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 50	75 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 50	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 —
Emissya z r. 1867	— —	137 75
„ południowa St. 500 fr.	102 40	102 60
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 50	103 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 50	98 —
Emissya II.	95 75	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867	81 50	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 75	85 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 40**	5 41**
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 14	9 15
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	11 40	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 15	105 25
Srebro, kupony	105 15	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69[83]	1 69[75]
Lwów 16 listopada.		
Dukat holenderski	5 28	5 34
„ cesarski	5 30	5 40
Półimperyał rosyjski	9 10	9 19
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 51½
Talar pruski	1 69	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 75
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipotecz.	91 35	92 25
Obligi indemn. bez kuponów	86 70	87 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 25	195 25
„ „ lwowsko-czern.	127 —	129 —
„ banku hipotecz. gal.	[illegible] — —	241 50

Warszawa 14 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi	95	65	95	95
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	1	58⅔	—	—
„ „ nowe	98	20	98	50
kupon	1	98¹¹⁄₁₂	—	—
„ likwidacyjne	81	90	82	20
kupon	1	82⅔	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	—	119	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

Ogłoszenie.

Karta Zakładu Zastawniczego połączonego z Kasą Oszczędności miasta Krakowa z dnia 15 Kwietnia 1875 r. do Nr. 6280 **zagubioną została.** Wzywa się przeto osobę w posiadaniu wspomnionéj karty zastawniczéj będącą, ażeby się zgłosiła do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Krakowie **najpóźniéj** do dnia 15go Kwietnia 1876 r. i prawa swoje należycie udowodniła; po upływie bowiem tego terminu, z zastawem Nr. 6280 postąpionem będzie stosownie do przepisów § 16 statutu. (2819-1-3)

Konkurs.

L. 2431. (2748-1-3)

Przy urzędzie miejskiem w Bochni opróżniona jest prowizoryczna posada **budowniczego miejskiego** z roczną remuneracyą 400 złr. w. a.

Panowie kompetenci zechcą należycie udokumentowane podania wnieść przez Zwierzchność miejską **do 15 Grudnia b. r.**

Zwierzchność miejska.

Bochnia d. 13 Listopada 1875 r.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Kolbuszowski donosi opodatkowanym powiatu Kolbuszowskiego, że preliminarze budżetów na cele Rady powiatowéj i dróg tutejszego powiatu na rok 1876, w Wydziale powiatowym do przejrzenia dla interesowanych wyłożone zostały.

Kolbuszowa d. 3 Listopada 1875 r.

Szajnok, wiceprezes. (2747)
Dr. Niesiołowski, członek Wydziału.

Dobra Piątkowa i Librantowa

z przyległościami, odległe od Nowego Sącza o ¼ mili, bardzo korzystnie w dobrej glebie położone są z wolnej ręki **dosprzedania** za 75.000 złr., albo za dożywotnią rentę 5.000 złr. rocznie po spłaceniu poprzednio kwoty 28.000 złr. Kapitał przemysłowy reprezentować może przeszło 80.000 złr., co udowodnić mogę. Później zaś ogłoszę, co mnie do téj wcale nie pożądanéj sprzedaży nakłoniło. Wszelkie bliższe wiadomości udzieli chętnie na opłacone listy właściciel **Franciszek Holeny** w Piątkowy p. Nowy Sącz. (2818-1-4)

Potrzebny jest stadnik

rasy „Shorthorn“

młody, zdatny do użytku. Mający na sprzedaż, zechce się zgłosić listownie do **W. Stanisława Byszewskiego w Bochni.** (2826)

Bilard

łuzowy, machobiowy, rzeźbami upiększony, zupełnie dobry, **jest do sprzedania przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 481.**— (2827-1-3)

Podpisany założył obok swego handlu galanteryjnego i norymberskiego (2823-1-)



główny skład obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego, z najlepszych pracowni krajowych oraz z fabryk zagranicznych —



po bardzo umiarkowanych cenach.

A. Jachimowicz w Rzeszowie.

Najnowsze wielkie losowanie kapitałów

którego pierwsze ciągnienie **15 i 16 Grudnia b. r.** nastąpi. W tem przez państwo poręczonem losowaniu będzie w kilku miesiącach

7.663,680 mar. n.

wyciągniętych, które uczestnikom losowania wypłacone będą. — Oprócz **41,700 wygranych pieniężnych** wynosi największa wygrana w danym razie

375,000 marek n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje

cały los 6 m. n. czyli **złr. 3·30**
pół losu 3 „ „ „ „ 1·65
ćwierć „ 1½ „ „ „ —·85

Zamówienia na wszystkie strony będą punktualnie i dyskretnie za nadesłaniem kwoty lub zaliczką wykonane, a urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane natychmiast po wylosowaniu przesłane. Prospektów udzielamy darmo. (2752-1-8)

Każda hamburska firma udzieli wyjaśnień o naszym domu.

Upraszamy przeto z pełnem zaufaniem do nas, bo mamy oddaną sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebr. Lilienfeld
sprzedaż papierów rząd.
w HAMBURGU.

Oddawna znany wielki i wyłączny skład

saméj tylko Herbaty

Heleny Morskiéj

dawniéj Ludwika Sroczyńskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska w Hotelu Saskim.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w tych dniach otrzymałam kilka tysięcy funtów świeżego transportu Herbaty z ostatniego jarmarku Niżno-Nowogrodzkiego w najlepszych i najrozmaitszych gatunkach, funt wagi wiedeńskiéj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8 do 16 złr., funty w oryginalnych paczkach rosyjskich plombowanych po złr. 3, 4 i 4·80 za funt rosyjski. Biorącym naraz 5 funtów dodaje się ½ funta rabatu, do 10 funtów 1 funt rabatu itd. Dla pp. Kupców są sprowadzone paczki po 18, 20, 40 i 80 funtów i odstępuje się znaczny rabat.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą z jak największą akuratnością za gotówkę lub zaliczką pocztową.

Zwracam uwagę Szanownéj Publiczności, iż w składzie moim nie znajdują się żadne inne towary prócz Herbaty, a zatem Herbata nie jest przejęta żadnemi innemi zapachami, lecz zachowuje swój właściwy aromat. Cena Herbat zniżona jest w składzie moim o 15%. (2755-1-3)

Kantor wymiany

Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy, promesy, losy na raty, i monety, wymienia kupony.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia po kursie dziennym. (2824-1-5)

Maszynista

obznajomiony w swym zawodzie poszukuje miejsca do machin parowych, jako kierownik a zarazem palacz, podejmując się również uskuteczniać wszelkie reperacye. Na żądanie może się wykazać dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. S.** poste rest. **Steyr** Ober-Österreich. (2820-1-6)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia.— Bliższa wiadomość pod literą **J. M.** apteka w **Głogowie.** (2828-1-3)

WRAŻENIE

sprawiają znakomite skutki, które uzyskane i prawie codziennie poświadczone są przez użycie środka do porostu brody, **cebulkę na brodę.**

Szanowny Panie aptekarzu! Ta cebulka na brodę zasługuje rzeczywiście na nazwę cudownego środka, gdyż od czterech tygodni używania jej skutek jest tak wielkim, że w następnych czterech tygodniach moje długo upragnione życzenie niezawodnie się spełni. Proszę mi i t. d.

Lutomierzyce, 29 czerwca 1873. *A. Konn.*

Wielmożny Panie! Z przyjemnością mogę Panu donieść, iż posłana mi cebulka na brodę jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu używania jej wystarczył do utworzenia silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwie paczki, o których nadesłanie pocztą upraszam. Z szacunkiem.— Linz, 25 Czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Wielmozny Panie! Poślij mi Pan za zaliczką paczkę cebulki na brodę, gdyż została poleconą przez jednego z moich przyjaciół jako skuteczny środek porostu brody. Upraszam o przysłanie prawdziwéj cebulki. — Opawa, 5 Grudnia 1871.

Antoni Toman, adjunkt leśn.

Wielmożny Józ. Fürst, apt. w Pradze. Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, gdyż bardzo dobrze skutkowała. Mogę ją każdemu jaknajlepiej polecić. Schwarzbach 25 Lutego 1875 r.

Karol J. Hirt, przedsiębiorca.

Cena paczki 2 złr. 10., z przesyłką pocztową 10 c. więcej. Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Z. Ruckera, apt. pod „Czarnym orłem.“ (2800-1-)

Frohner's Hotel Imperial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés.

Jean Frohner, propriétaire.

(2195-24-36)

Wiedeński największy

27 cnt.

ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak
W WIEDNIU,
Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-13-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, iż z dniem 13ym Listopada b. r. otworzyłem (2814 2-3)

handel korzenny

od Wgo J. N. Waltera w Rynku głównym w Krzysztoforach nabyty i takowy zaopatrzyłem w wszelkie **towary świeże doborowe,** jak również towary **aptekarskie, kolonialne, herbatę, wina, rum, wódki, wody mineralne** i t. p. w różnych gatunkach.

Polecając się Szanownéj Publiczności, upraszam handel mój nowo otwarty łaskawemi względami nadal zaszczycać, przyrzekając, iż doborem świeżych towarów, uprzejmą i szybką usługą, jakoteż umiarkowanemi cenami zdołam godnie odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam natychmiast za gotówkę lub pobraniem pocztowem (Nahnahme).

Z uszanowaniem

Jan Janiga.

Ulica Szewska Nr. 26. — **Mikołajska Nr. 435.** — **Sławkowska Nr. 279.**

W Składach Nafty

WŁADYSŁAWA SKÓRCZEWSKIEGO

w Krakowie

dostać można **Nafty** tak krajowéj jak i amerykańskiéj, lecz tylko **w doborowych gatunkach** funt w. w. po 14 i 13 cnt., gorszych zaś gatunków zupełnie nie utrzymuje.

Lampy tylko z fabryki Ditmara. **Ceny zniżone.**

Wypożyczanie, zamiany i reparacye lamp uskutecznia.

(2669-4-6)

Floryańska Nr. 362.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (2535-25-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2581-5-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha.

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—
Rum kubański „ „ „ „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1·50
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

(2504-6-20)

Kasztanów

świeżo pieczonych

można dostać codzień wieczorem

w Handlu Edwarda Fuchsa.

(2739-4-6)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2731-3-)

Konstantyn Wiszniewski.

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz, emer. Universitäts-Professor d. Medicin, Mitglied der med. Facultät
honores. Preis fl. 1.
in Wien.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche)
von Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Bräunerstraße
Nr. 5, 1. Stock.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz
behandelt und werden Medicamente
besorgt. (Ohne Vorauszahlung.)
(2480 60-100)

Dla gospodarstw domowych.

Główne miejsce zamawiań.



I., Aziendahof

(Graben 31).

Piwnice znajdują się:
III., Rennweg 13
w Wiedniu.

L. Kugler.



Łaskawe zamówienia tak w miejscu jak zamiejscowe będą natychmiast najpunktualniéj wykonane.

Cała flaszka (½ miary) 20 cent. Zastaw na flaszkę 10 cnt.
Pół flaszki (¼ miary) 11 cent. Zastaw na flaszkę 9 cnt.

Odprzedający otrzymają zniżkę.

(2768-3-10) L. KUGLER.

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (2531.43-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wszelkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznéj.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Nowe wydanie. Nowe wydanie.

Zgubne zasady Talmudyzmu

do serdecznéj rozwagi Chrześcianinom i Żydom wszelkiego stanu

podał

Prof. Dr. August Rohling.

Wydanie drugie poprawione i pomnożone memoryałem *Stanisława Staszica*: O przyczynach szkodliwości Żydów i o środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznemi stali. (2719-3-3)

Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct.

Skład główny w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

„Puritas“

mleko odświeżające włosy.

„Puritas“ nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas“ nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

„Puritas“

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstras. 38.**

Skład w **Krakowie** u **Konstantego Wiszniewskiego aptekarza przy ul. Floryańskiéj.**— We Lwowie: u Zygmunta Ruckera aptekarza i Ludwika Janowskiego fryzyera.— W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza aptekarza. - W Tarnowie: u M. Głodzińskiego.— W Stryju: u W. Drogowskiego aptekarza.— W Sadogórze: u D. Kubinowicza. (2582-8-25)

Dobrze utrzymane z 1874 r. stęplowane **śledzie szkockie polecają po najtańszych cenach.** (2783-2-2)

Louis Mugdau & Co.

Wrocław, w Listopadzie 1875 r.

Handel towarów modnych

DLA PAN

WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,

poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27 cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub świecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne $^4/_4$ szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe $^4/_4$ szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe $^4/_4$ szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, $^4/_4$ szer. nankin $^4/_4$ szer. czerwony, biały i żółty, kanefas $^4/_4$ szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe $^4/_4$ szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerokie łokieć po . . . . **27 c.**

Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-24-25)

27 cent.

Skład towarów.

D. LESSNER

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę

tylko 27 centów

materye jedwabne z wełny owczéj

zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.

Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzecznie i na pledy

w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:

Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon $^3/_4$ i $^6/_4$ szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-18-)

Tabelki

zamiany miar i wag wiedeńskich na miary i wagi metryczne

po 5 cnt. sztuka

wydał i sprzedaje

M. DWORSKI w KRAKOWIE

(2146-6-10)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 24760 (2793. 2-3)

Z powodu upływu z końcem bieżącego roku kontraktu z aptekarzami lwowskiemi, Wydział krajowy rozpisuje celem zabezpieczenia dostawy lekarstw na rok 1876, począwszy od 1 stycznia tegoż roku, dla szpitalu powszechnego lwowskiego, dla zakładu położnic i zakładu obłąkanych w Kulparkowie, publiczną licytacyę przez oferty pisemne.

Interesowani zechcą najdalej do 10 Grudnia 1875 wnieść opieczętowane i należycie ostemplowane deklaracye zaopatrzone w wadyum w kwocie 200 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych do Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, w którym to dniu o godzinie 12 przed południem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty pisemne mają zawierać dokładnie literami i cyframi oznaczony opust od taksy rządowej tudzież oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyi i że do takowych zastosować się obowiązuje.

Bliższe objaśnienia powziąść można w Depart. V Wydziału krajowego lub też w Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, gdzie też można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których spisany zostanie kontrakt.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie d. 2 listop. 1875.

Groti.

Zawiadamia się niniejszem Szan. Publiczność, iż istniejąca od 114 lat

Augsburska esencya życia

Dra J. G. Kiesowa

przeciw cierpieniom żołądka i dolnym częściom ciała, tudzież powstającym z tego chorobom, jakoto: febrze, rozwolnieniu, cholerze, jest zawsze prawdziwa do nabycia: (1756-10-12)

w Krakowie u *M. Jawornickiego*,
w Bochni u *Fr. Reissa*, aptekarza,
w Tarnowie u *A. Tenczyna*, aptek.,
w Rzeszowie u *J. Schaittera i Sp.*,
w Jarosławiu u *Braci Juśkiewiczów.*

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2200-16-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2455-31-)

Najlepsza sposobność wygrania, przyczem najmniejsza wkładka do znacznego bardzo rezultatu doprowadzić może, dlatego każdemu najusilniéj się poleca!

Rozpoczyna się wkrótce znowu wielkie nowe przez hamburskie państwo poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście), które w swéj całości (7 oddziałów) główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczególowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000; 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400, 5 po 1,800. 1.500, a samych

412 po 1,200 marek n.

zawiera. Do powyższego I. oddziału rozsyłamy
$^1/_1$ **losy oryginalne po złr. 3.30**
$^1/_2$ „ „ „ „ **1·65**
$^1/_4$ „ „ „ „ **—·83**

za zaliczką, przekazem pocztowym, lub nadesłaniem pieniędzy, punktualnie we wszystkie miejsca, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Zamówienia upraszamy nadesłać natychmiast, w każdym zaś razie przed

20 Listopada b. r.

gdyż prawdopodobnie wykazem objęta ilość losów łatwo może być rozprzedaną.

Nasze godło: (2842-2-6)

Wo gewinnt man jedes Mal?
Bei Mindus & Marienthal!

sprawdziło się dotychczas tak świetnie, że możemy się spodziewać, przekonać o tem także naszych nowych zamawiających, dlatego też upraszamy o szybkie nadesłanie zleceń. (H 04986)

Mindus & Marienthal
Bank- und Wechselgeschäft Hamburg.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.